

ŻYCZYMY POMYŚLNYCH WYNIKÓW SPOTKANIA PREZYDENTÓW UKRAINY I POLSKI

DZIENNIK KIJOWSKI

Nº 2

(2318)

KWIECIEŃ 1992

Pismo społeczne,
ekonomiczne i literackie

Istnieje od 1906 roku



Historyczny herb Kijowa

Nowa niezależna

Nową niezależną Ukrainę budują nie tylko Ukraińcy, a cały nasz naród i w jego składzie — obywatele pochodzenia polskiego. Podobnie razem ze wszystkimi obywatelami Polski pracują w imię jej demokratycznej odnowy i Ukraińcy mieszkający w Polsce.

Stąd też poprzez „Dziennik Kijowski” chcę wszystkim przekazać życzenia wielkich sukcesów na szlaku do tych szlachetnych celów, zdrowia i szczęścia.

Prezydent Ukrainy L. Krawczuk

Sto lat!

W poprzednim numerze „Dziennika Kijowskiego” do Polaków na Ukrainie zwrócił się Lech Wałęsa. W tym — Leonid Krawczuk. Dziękujemy serdecznie Prezydentowi Polski i Ukrainy za uwagę, za ciepło wypowiedzi. Posiada to dla nas wartość podwójną, gdyż Prezydenci są zawsze zajęci. Bardzo zajęci. Zajęci jak nikt. Na ich barki spada ciężar wszystkich naszych spraw, trosk, problemów. Każdy dzień zmusza ich do podejmowania trudnych decyzji ciężących odpowiedzialnością za ich konsekwencje. Słony chleb! Nie przypadkowo Lech Wałęsa pełnym głosem oświadczył w wywiadzie telewizyjnym iż „współczuję politykom”.

My również współczujemy, lecz nie możemy odmówić czytelnikom prawa przypatrzeć się swoim prezydentom, wsłuchać się w ich wypowiedzi, zastanowić się nad ich wypowiedziami. Mówi Leonid Krawczuk:

• Powinniśmy uczyć się kierować Ukrainą jako podmiotem państwowym, uczyć się myślenia kategoriami państwa... A wcześniejsze struktury w Kijowie... Dla nich najwyższym szczytem była Moskwa. Oni o Paryżu ani krzty nie wiedzieli. A teraz mamy potrzebę wyjścia na wszystkie inne państwa. I to już zupełnie inna paleta decyzji, inna skala...

• Niewolnicze nawyki wdrażane były latami, dziesięcioleciami, a przeszkadzały one nie tylko Ukrainie — mówię o wszystkich. Każdy krok człowiek zestawia nie tyle ze swoimi potrzebami, interesami swojej ziemi, narodu ile z wewnętrzną przestroga: byleby nie zapomnieć o tym co jest od własnego domu wyższe, bardziej znaczące, starsze. I w ten sposób traci samodzielność, ale skąd weźmie samodzielne wolne myślenie, jeżeli kierowaliśmy i dziś jeszcze, pozwól sobie powiedzieć, kierujemy państwem posiadając załedwie 7 procent własności? A 93 procenty to była wartość obca na naszej ziemi. Myślicie, że wszystko uległo zmianie? Nic podobnego! Ta druga strona trzyma się łańcuchami, arkanami za struktury stwarzane jako jednolite i niepodzielne...

• Kierować państwem to sprawa nadzwyczaj skomplikowana i ludzi dla takiej pracy kształtowano nie rok i nie dwa. Lecz jako, że Ukraina nigdy sobą nie kierowała, a tylko wykonywała rozkazy, przy czym im lepiej wykonywała tym wyższe miała notowania (razem z jej kierownictwem) to tutaj, jak i w wielu innych obszarach wytworzyła się psychologia szczególna — psychologia zaściankowa. Słucham teraz wielu swoich kolegów z republik i całym swoim jestestwem odczuwam — oni jeszcze próbują oddać przysługę, wysłużyć się. Tylko nie wiadomo komu...



Rozmowa z panem J. Kozakiewiczem
— patrz str. 2 Fot. A. BARDECKI



Nasz sponsor:

SANCOOP

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
(37-700 Przemyśl, ul. Mickiewicza 28a
Tel. 58-31, 62-51 w. 162, fax: 76-76, tlx:
633214)

IMPORT — EKSPORT HANDEL

artykułów rolno-spożywczo-przemysłowych

Przyjmujemy zamówienia na dostawę i montaż małych linii technologicznych dla przemysłu rolno-spożywczego oraz montaż hal produkcyjnych i magazynowych.

Realizujemy zamówienia na produkcję pojedynczych egzemplarzy kopii mebli antycznych według dostarczanego wzoru.

Oferujemy również kamienie okładzinowe (marmur, granit, trawertyn) w dowolnych wymiarach.

Organizujemy ekskluzywny wypoczynek w oparciu o oferty niemieckich biur podróży.



Nasz sponsor — Narodowo-Kulturalne
Centrum Produkcyjne „Roś”

Jesteśmy gotowi do współpracy z partnerami handlowymi.

„Roś” — jeden z założycieli Ukraińskiego Banku „Widrodzenia”.

„Roś” — jest założycielem Ukraińskiej Uniwersalnej Giełdy Towarowej, na której posiada 6 stanowisk brokerskich.

Prowadzimy renowację zabytków architektury i kultury, projektujemy i budujemy nowoczesne mieszkania w oparciu o najnowsze technologie montażowo-monolityczne opracowane według własnych „know-how”. Wytwarzamy materiały budowlane. Wprowadzamy postępowe technologie w gospodarstwie rolnym. Zajmujemy się również organizacją wypoczynku, uzdrawianiem dzieci.

Wydajemy cztery gazety i czasopismo, drukujemy książki. Mamy własną wytwórnię filmową „Roś”, która stworzyła 5 filmów fabularnych pełnometrażowych, kilka videofilmów i filmów dokumentalnych i ponad 50 przeźroczy. Studia filmowe „Roś” może wypożyczyć zarówno własną, jak również zagraniczną produkcję kinematograficzną. Ośrodek kultury „Roś” zrzesza wielu czołowych mistrzów sztuki Ukrainy. Prowadzi organizację różnorodnych wystaw i targów.

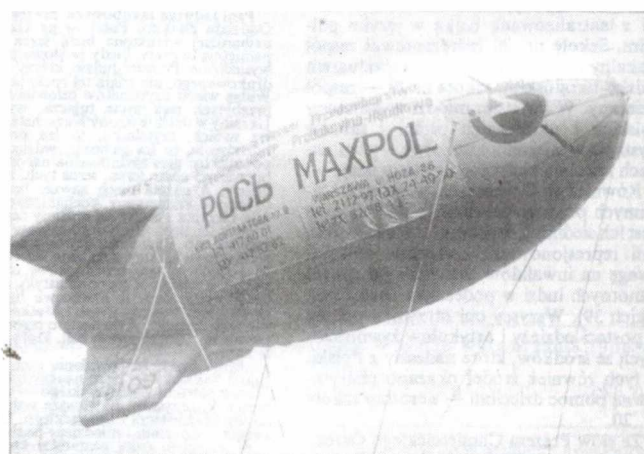
„Roś” jest założycielem kilku małych przedsiębiorstw, fundacji charytatywnych.

Z radością zareagujemy na Wasze propozycje.
Nasz adres: 252070, Ukraina, Kijów — 70, Kontraktowa płoszcza 9.
Telefon: 417-60-01. Fax: 044/417-82-82.



Wesolych Świąt

Wystawa „Kijów — Inter — Eko — 92” patrz str. 6.



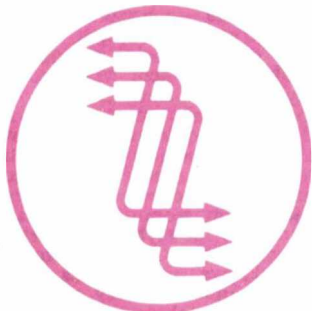
Fot. W. POLITOW

KZP „ELEKTRONMASZ”

proponuje obupólnie korzystną współpracę
i poszukuje sponsorów

dla organizacji i przeprowadzenia wystawy swojej produkcji w Polsce
Kierunki naszej działalności:

- projektowanie i wytwarzanie środków techniki obliczeniowej
- mikro i mini elektryczne maszyny obliczeniowe, sterownicze kompleksy obliczeniowe, klasy szkoleniowe z wykorzystaniem gier, napewno zaciekawia wszystkich, pragnących pomyslności w biznesie
- artykuły powszechnego użytku — różnorodny sprzęt oświetleniowy, komplety pisaków, latarki, zestawy dla modelowania



zadowolą gust Państwa
KZP „ELEKTRONMASZ”

tex 131062 Kosmos

tel. 474-12-34, fax 474-12-82

oczekujemy na oferty współpracy!
252180, Ukraina, m. Kijów-180 ul. B. Okružnaja 4

„UKRAINA DLA POLITYKI POLSKIEJ — JEDNYM Z PODSTAWOWYCH PRIORYTETÓW”

Z Panem Jerzym Kozakiewiczem, Charge d'Affaires a. i. RP w Kijowie rozmawia korespondent „Dziennika Kijowskiego”

— Dlaczego właśnie Ukraina, panie Ministrze? Czy los tak zrzucił? Czy był to Pana swobodny wybór?

— Absolutnie swobodny, nikt nie wywierał na mnie żadnego nacisku. Wybór świadomy i nie przypadkowy, chociaż jak zdaje sobie Pani napewno sprawę, placówkę na Ukrainie nie można zaliczyć do wypoczynkowych. Mam z Ukrainą mniej lub bardziej odległe rodzinne powiązania, to po pierwsze. A po drugie, jako historyk, pracujący w Polskiej Akademii Nauk, w ostatnich latach zajmowałem się historią mniejszości ukraińskiej w Polsce.

— Z czego można wnioskować, że ma pan sentyment do Ukrainy, prawda?

— Owszem, i to duży. Niech Pan pozwoli, nieco go skonkretyzować. Na przykład, czy smakują Panu ukraińskie „warenyky”?

— Bardzo! Z mięsem i kapustą też pyszne. Cała kuchnia ukraińska jest znakomita.

— I nie boi się Pan utyć?

— Boję się.

— Czy śpiewa pan piosenki ukraińskie?

— Sam nie śpiewam. Wolę słuchać Tarasa Petrynenki.

— Które ulice w Kijowie Pan lubi?

— Pod tym względem nie różnię się chyba od kijowian. Lubię Adrzejewski stok, Wzgórze Włodzimierza, okolice Ławry, gród Jarosława, ulice Włodzimierską z Soborem Sofijskim, ciche, cieniiste Lipki.

— Jakie cechy ukraińskiego charakteru narodowego Pan zauważył?

— Nic specjalnego nie zauważyłem. Nie sądzę, że ten czy inny naród posiada jakieś szczególne cechy charakteru.

— Jak Pan ocenia swoją znajomość języka ukraińskiego — na „piątkę” czy „czwórkę”?

— Raczej na „trójkę”. Wszystko rozumiem, czytam bez trudności, z mówieniem jednak jest gorzej. Muszę się dokształcać.

— Co Pan najchętniej czyta z prasy ukraińskiej?

— Przeglądam dużo prasy, i z obowiązku i dla przyjemności. Z dzienników lubię kijowski „Golos Ukrainy” i lwowski „Za Wільnu Ukrainu”. Są na poziomie europejskim. Ciekawych miesięczników jest więcej — „Dzwini”, „Kyjiw”, „Dnipro”, „Bereził”. Bardzo je lubię.

— Jak Pan się czuje w Kijowie?

— Doskonale!

— Nic Panu nie dolega?

— Ma Pani, zapewne, na myśli skutki Czarnobyla? Na razie nie odczuwam żadnych dolegliwości. Może jestem uodporniony, gdyż w kraju mieszkam przecież w Krakowie, mieście zanieczyszczonym w tragicznym stopniu.

— Jak pan woli wypoczywać — z plecakiem, czy na plaży?

— Z plecakiem zdecydowanie nie. Plaży też nie lubię, bo nie znoszę tłoku, tłumy. Najlepiej odpoczam się z książką w ręku.

— Co sprawia Panu największą trudność?

— To, że przyjechałem z zupełnie innej Polski do całkiem nowej Ukrainy.

— Co chciałby Pan osiągnąć, już w pierwszym roku pracy na czele ambasady?

— Budujemy ambasadę od nowa, przecież wszystko obliczone tu było na inne struktury, na inny czas i innych ludzi. Uczymy się na własnych błędach, bo nie mamy dobrych przykładów. Nie jest to łatwa, ani ciekawa, ani wdzięczna praca, ale będzie stanowić podstawę na wiele lat i o potem będzie procentowała. Już w pierwszym roku musimy doprowadzić do ścisłych związków kulturalnych między Polską a Ukrainą. Podstawą współpracy jest wzajemne poznanie się. Ale narody poznają się nie poprzez gospodarkę, nie poprzez politykę (to są czynniki zmienne, nietrwałe), tylko poprzez wzajemne poznanie kultur. Jeżeli kultury naszych narodów nie będą dla nas tajemnicami, nie będą czymś, o czym nie wiemy, to wtedy możemy z nadzieją budować nasze przyszłe stosunki. Inaczej będzie to tylko polityczna dozażność, która w sąsiednich relacjach nie wróży nic dobrego.

— Co Pan lubi, a czego nie lubi w swoim zawodzie?

— Nowa praca, w porównaniu z poprzednią, narzuca mi o wiele szersze kontakty. Są bardzo liczne i różne. Pewnie lubię, niektóre, z kolei, nie bardzo. Taka jest prawda.

— Czy wie Pan, że niektórzy interesanci z pewną obawą idą do pana na wizytę?

— Nie wiem. A niby dlaczego?

— Nie domyśla się pan? Przecież dyplomaci lubią, że tak powiem „owijać wszystko w bawełnę”. Mam wrażenie, że pan nie uważa tego za niezbędne.

— Czy ja wiem? Mówię z interesantami otwarcie i pragnę wzajemnej szczerości. Natomiast, jeżeli ktoś ma nieczyste sumienie, to rzeczywiście ma powody do obawy.

— Czego Pan oczekuje od Polaków, mieszkających na Ukrainie?

— Mówi, nieco osobistym pragnieniem jest to, żeby między polskimi organizacjami na Ukrainie a ukraińskim „Ruchem” zawiązały się mocniejsze więzy, wynikające ze wspólnych działań, demokratyzujących państwo, młodą państwowość ukraińską, ze wspólnych dążeń do ułożenia na Ukrainie spraw narodowościowych w taki sposób, aby każda grupa etniczna miała jak najlepsze warunki do rozwoju. Myślę, chociażby, o zawiązaniu Kola Polskiego w „Ruchu”, przecież „Ruch” musi mieć wsparcie różnych grup etnicznych, w tym i polskiej, zwłaszcza że deklaruje on bardzo liberalną, bardzo europejską politykę narodowościową. To, według mnie, jest absolutna potrzeba. Na razie, z ubolewaniem, nie dostrzegamy w środowisku ukraińskich polskich działaczy politycznych. Dobrze by było, gdyby w następnych wyborach do Rady Najwyższej Ukrainy pojawiło się kilku autentycznych działaczy polskich. Wydaje mi się, że w interesach Polaków leży taka polityczna, społeczna i ekonomiczna konieczność, aby w strukturach władzy znaleźli się ludzie, bezpośrednio dbający o interesy polskie.

— Czego Pan oczekuje od wizyty Prezydenta Ukrainy w Polsce?

— Oczekuję absolutnego przełomu w naszych stosunkach. Wszystko, co zrobiliśmy przez ostatni rok, było, według mnie, przygotowaniem do tego głębszego przełomu w relacjach polsko-ukraińskich. Sam przyjazd pierwszego Prezydenta Ukrainy do Polski jest wielkim wydarzeniem, gdyż Ukraina dla polityki polskiej jest jednym z podstawowych priorytetów. Ta wizyta dla ludności polskiej będzie ważna w wielu bardzo istotnych kwestiach życiowych. Na ile, zarówno my, jak i Ukraińcy, wykorzystamy tę niecodzienną szansę — to już pokaże życie.

— Czy często Pan odwiedza Ojczyznę?

— We śnie — owszem, a w rzeczywistości... Zresztą, wie Pani, teraz nie pora na urlopy...

Rozmawiała: Alewtyna Lewicka

WYGRALI WSZYSCY

Olimpiada języka polskiego i wiedzy o Polsce, organizowana dla dzieci z rodzin polskich, nie ma analogów ani na Litwie, ani w Białorusi, ani też w Kazachstanie. Rozegrana już po raz drugi, zebrała ona na finał do Kijowa 47 absolwentów, którzy pomyślnie przeszli przez sito eliminacji na sześciu obwodach. Program finału przewidywał dyktando, tłumaczenie tekstu z języka ukraińskiego i odpowiedzi na pytania z historii kultury i literatury.

Tuż po finale pięcioro szczęściarzy, posiadaczy najlepszych ocen, otrzymali skierowania na studia do Polski. Pozostali też nie są pozbawieni nadziei, tyle tylko, że przyjdzie im się raz jeszcze stanąć przed komisją egzaminacyjną.

„Poziom wiedzy uczestników był nadzwyczaj dobry — z zadowoleniem konstatawał przewodniczący komisji vice-konsul pan Tomasz Leoniuk. — Należy przyznać, że wygrali wszyscy, bo rok albo dwa temu większość finalistów nie mówiła tak dobrze po polsku, nie wiedziała o kraju swych przodków tego, co usłyszeliśmy dzisiaj”.

Konsul Generalny RP w Kijowie pan Ryszard Polkowski zwrócił się z wyrazami uznania i podziękowań wykladowcom za duży wysiłek i pełne zaangażowanie: „Olimpiada ta prowadzi do odrodzenia polskości, która nie może istnieć bez języka, bez znajomości kultury. Niech płomień tej Olimpiady, rozegranej w okresie między zimowymi a letnimi Igrzyskami Olimpijskimi, nie zgaśnie. Niech przenosi się z roku na rok dla dobra Polski i Polaków”.

Z przyjemnością podajemy państwu nazwiska laureatów Olimpiady: Irena Wodzisławska z Baru, Jerzy Wisniewski, Wioletta Wiernicka i Wacysław Ruda z obwodu chmielnickiego oraz Rusłan Antoniewski z Zytomierza.

Opr. A. L.



Fot. A. Bardecki

ŻYCIE OŚRODKÓW

Chmielnicki: Wkrótce „przeprowadzka” Trudno dokładnie powiedzieć, ilu Polaków mieszka w obwodzie chmielnickim. Według oficjalnej statystyki — około 48 tysięcy. Natomiast sami Polacy przekonani są, że jest ich na tych terenach o wiele więcej, co najmniej 200 tysięcy. Pewność ta nie jest zapewne bezpodstawa, gdyż tylko na jednej z fabryk swoje polskie pochodzenie potwierdziło 2,5 tysiąca zatrudnionych. We wsi Szarawka z 390 jej mieszkańców polskiego rodowodu doszukuje się 320.

Władze stolicy obwodu przydzieliły niedawno dla miejscowego ośrodka Związku Polaków dwa pokoje z małym zapleczem ogółem — 72 m² powierzchni w samym centrum miasta. Zadowoleni aktywiści, a tych, którzy chętnie biorą na siebie wspólne kłopoty a nawet wydatki, jest ponad sto, natychmiast przystąpili do remontu pomieszczenia. Związek miejscowych Żydów „Tchija” zaprosił niedawno Polaków na spotkanie zapoznawcze. Polacy przygotowują się do rewizyty.

W Greczanach pięć szkół, w których fakultatywnie wykładany jest język polski, przeprowadziło wspólny przegląd twórczości amatorskiej. Uczniowie 26 szkół wystąpili przed swoimi rówieśnikami z teatralizowaną bajką w języku polskim. Szkołę nr. 20 reprezentował zespół wokalny z repertuarem polsko-ukraińskim, szkoła nr 29 — zespół taneczny. W kwietniu młodzieży wykonawcy polskich i ukraińskich pieśni i tańców wystąpią w miejskim konkursie — eliminacjach szkolnej twórczości amatorskiej.

Również w Greczanach w wyniku starannych poszukiwań dotarto do Polaków (jest ich siedmiu), którzy w latach młodości byli represjonowani. Zwrócono również uwagę na inwalidów chorych i po prostu samotnych ludzi w podeszłym wieku (jest takich 39). Wszyscy oni otrzymali pomoc w postaci odzieży i artykułów żywnościowych ze środków, które nadeszły z Polski. Z tych również źródeł okazano charytatywną pomoc dzieciom — sierotom szkoły nr. 20.

Ze słów Prezesa Chmielnickiego Ośrodka Związku Polaków na Ukrainie Stanisława Kosteckiego i jego zastępczyni Julii Sierkowej zanotowała A. L.

Fundacja Goniewiczza

W imieniu Zarządu Głównego Fundacji Pomocy Szkolom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewiczza oraz Kwartalnika „Rota” składam Państwu najgorętsze gratulacje z okazji ukazania się „Dziennika Kijowskiego” jako kontynuacji chlubnej tradycji Polaków Kijowszczyzny.

Wyrażam podziw zarówno dla treści jak i formy graficznej gazety, która co dopiero się zrodziła, a jest już dojrzała.

Możecie Państwo liczyć na dalszą pomoc naszą nie tylko w dostawach podręczników szkolnych i materiałów kwartalnika „Rota” (zestawiamy na przedruki materiałów z Roty), ale także na współpracę redakcyjną.

Obecnie kontynuujemy wysiłkę dla Państwa 2-go wydania Elementarza H. Metyery pt. „Czytam po polsku”, kalendarza, kwartalnika „Rota” nr 2-4 i inne.

W maju rozpoczniemy wysiłkę podręcznika wraz z zeszytami i poradnikiem dla klasy II-giej H. Metyery pt. „Pokochoj polską mowę”. W następnych miesiącach dostarczacie będziemy oprócz „Roty” kolejne pozycje książkowe jako dar od społeczeństwa polskiego.

Z wyrazami największego szacunku, najlepszymi życzeniami oraz głęboką wdzięcznością za liczne Wasze dowody pamięci, listy, modlitwy i słowa otuchy, pozostaję

PREZES FUNDACJI

Jożef Adamski

CZYTELNICY PISZA

Serdecznie dziękujemy wszystkim naszym nowym czytelnikom, którzy natychmiast zaręczyli nam powstanie naszego pisma i wzięli się za pióro, aby podzielić się z nami radością, nadzieją i obawami.

Pani Jadwiga Jakubowska, prezes Nowogród — Wołyńskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie pisze: „Wiem, że najbardziej wzruszone będą serca ludzi starszych, tych, opamiętają te czasy, kiedy za słowo polskie groziło więzieniem lub wysiedlenie. Przecież ludzie, którzy mają stały dostęp do słowa drukowanego, nie znają tej rozkoszy, nie są jej tak spragnieni. Widzę wśród czytelników człowieka pociągającego zmarzniętymi przebiegłymi mek życia tułacza, wygnanego z ojczyzny zien Ukrainy w dalekie strony Kazachstanu, Syberii... Nie wstydź się też swoich, czytelniku, to bła dobro, słodka, pełna dumy odrodzenia, to bła głębokiej wdzięczności tym, dzięki którym powstał ten głos zjednoczenia narodowego. Niech wdzięczność ta przesyła nasze serca, serca tych, którzy będą pisać do naszej gazety. A gazeta niech zawsze będzie optymistyczna, dobra i życzliwa. Pamiętajmy, kochani, że tu nasza ziemia, że zowie się ona Ukraina i służyć jej musimy całym, gorącym sercem...”

Były też listy, które oprócz gratulacji zawierały różne spostrzeżenia, np. Pani Irena Szytowa z Kijowa pisze: „Lątam na wczasy wyjeżdżamy z rodziną do obwodu wołodzkiego na wies o nazwie Jagniszcz. Ciekawe, co powiedzieli by o tej nazwie polscy specjaliści z toponomastyki. Ja zwracam na to uwagę, kiedy usłyszałam, iż miejscowa ludność zamiaszt rosyjskiego słowa „mat” używa słowo „Matka” czy też mowi „kamienie” zamiast „kamini”. A do lasu po jagody chodzą tu przez błota po pomoście z drewnianych bel, który wszyscy nazywają „panski most”.

„Moja praca, to powołanie i żarliwe życzenie mojej matki Emilii Sakaluk” — pisze nauczycielka języka polskiego ze wsi Filince obwodu Zytomierskiego — ona nauczyła mnie polskich piosenek, przysłów, na zawsze wzbudziła we mnie miłość do mowy Mickiewicza i Słowackiego. Dział ten nieoceniony skarb zwycięga dzieciom i młodzieży pochodzenia polskiego.

W ubiegłym roku uczniowie mojej wypożyczali na letnich koloniach w Polsce, ja zaś studiowałam metodykę wykładania języka polskiego w Lublinie przy Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej.

W tym roku zwiększyła się liczba moich uczniów. Przy koscielnie dominikańskim w Lublinie przy pomocy p. K. Kapucynów zorganizowano niedzielną szkołę, w której prócz dzieci uczy się młodzież i starsi. A co czwartek spotykamy się wszyscy by posłuchać katechezy z ust ks. O. Kazmierza. Dwa dni w tygodniu przyjeżdżam do mojego domu, młodzież dzieci (klasy 1-4). Dla nich prowadzę szkołę domową na zasadach społecznych. Pani Jarosława przysłała też kulkę wierzby o to jeden, zatykany w drzwiach słowo polskie. Przekażcie wroście wioska. Ze się już skńczyła zima. Przysłała słowo polskie. Jaskółeczka w kraj rodzimy. Niby lała przez okno. W sercu się nadzieja budzi. Witaj, mowo macierzysta, wiośny słonko wracaj ludziom.

Kacik przyjaciół

Uczniowie kijowskiej szkoły Nr 234 (253223, Kijów, prospekt Wiatuina 12. Klasa 5-5. Wychowawczyni: p. Petrowa Roza Sawiczna) chętnie nawiążą kontakt korespondencyjny z uczniami polskich szkół.

Czekamy na listy.

Gość z Przemyśla w Kijowie

Spotkanie z Krzysztofem Pawłem w ZG ZPU

Jak już Czytelnicy wiedzą, pierwszy numer „Dziennika Kijowskiego” ukazał się dzięki nie tylko entuzjazmowi grupy zapaleńców ze stolicy Ukrainy, ale i wydanej pomocy ze strony sponsora pana Krzysztofa Pawła i życzliwego stosunku kierownictwa i załogi Spółdzielni Inwalidów „Praca”.

Bardzo miłą niespodzianką była wizyta pana Krzysztofa Pawła w siedzibie Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie przy Kijanowskim zaułku w Kijowie. Gość z Przemyśla zapoznał się z działalnością Związku Polaków na Ukrainie, jego dorobkiem, celami, jak i trudnościami, bolączkami.

Pan Krzysztof opowiedział o Przedsiębiorstwie Handlowo Usługowym, którym kieruje, o tym, że również w przyszłości przedsiębiorstwo okaże pomoc Polakom na Ukrainie w wydawaniu pisma.

Z góry dziękujemy za ten szlachetny gest. Przy okazji pragniemy poinformować chętnych okazać pomoc naszej gazecie że mogą oni korzystać z konta „DK” w Przemyśle: Nr konta: 336-402-4981-136 Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie, Oddział w Przemyśle (z dopiskiem „Gazeta”).

Szlachetny odruch pomocy ze strony Państwa na pewno pozostawi piękny ślad w rozwoju piśmiennictwa polskiego na ziemi Niezależnej Ukrainy.

Młodzież na ziemi przodków

W CIĄGŁYM STRESIE

Już druga grupa młodzieży polskiej pochodzenia z Ukrainy pogłębia swe znajomości w języku przodków w historycznej ojczyźnie. Nie wszyscy oni uczą się razem. Jedni znaleźli się we Wrocławiu, inni w Lublinie, czy Opolu, niektórzy natomiast w Rzeszowie lub Białymstoku. Jest młodzież z Ukrainy również w Łodzi na Centralnym Studium Języka Polskiego, które ma już na swoim koncie ponad 11 tysięcy absolwentów z 72 krajów świata. Do niedawna na czele Studium w Łodzi stał profesor Jerzy Majchrowski, pedagog o wielkiej erudycji i nie mniejszym uroku osobistym. Zeszłego roku udało mi się zapytać profesora o wrażenie, jakie wywarli na nim tegoroczni abiturienti z Ukrainy.

W zasadzie są oni ocytani i posiadają określoną wiedzę, aczkolwiek, powiedzmy, o historii Polski nie wiedzą prawie niczego. Ich przygotowanie językowe jest bardzo różne. Ci, którzy przyjechali z terenów zachodnich rozmawiają w większości bez żadnych skrępow, natomiast ze wschodnich — czasem nie znają nawet liter.

— I czyżby po dziesięciu miesiącach wyjadą oni stąd już z posiadaniem języka?

— Powinni. I tak ich przygotowujemy. Chociaż osiągnąć to, oczywiście, nie jest łatwą sprawą. Nie mniej kłopotów mamy z tymi, którzy chorują na nadmierną ambicję: „Przecież mówię po polsku” — twierdzą tacy — „I po co mam marnować czas na naukę języka?” Rodzice też często mają do nas podobne pretensje, gdyż nie rozumieją, iż studenci potrzebują głębszej wiedzy o języku, wymagają umiejętności samodzielnego układania tekstów. Nawiasem mówiąc, przecież Ukraińcy też mają lekcje ukraińskiego na uczelniach wyższych. I tak jest na całym świecie. Więc radzę rodzicom nie „zagłądać do naszych garnków”. Wiemy co robimy. I nauczycieli mamy wybitnych. Władają 24 językami obcymi, potrafią porozumiewać się z całym światem, zaimponować młodzieży pod każdym względem.

— Czym, według Pana, dzieci te różnią się od pozostałych Pańskich podopiecznych?

— Młodym wiekiem — 17 letni przyjeżdżają tylko od Was.

Szybkiej adaptacji przeszkadza również specyfika wychowania w szkole radzieckiej — dzieci nie są przyzwyczajone do samodzielnego myślenia, wolą nie wyrażać własnego zdania, są podejrliwie a często lekliwe. Są to skutki edukacji sowieckiej, która pozbawia młode istoty osobowości.

Takie stany stresowe odbijają się pewnie w jakimś stopniu na ich zdrowiu?

— Tak, lekarze spostrzegają u waszych dzieci, częściej niż u innych, podwyższone ciśnienie krwi.

— A w dodatku, napewno jeszcze tęsknią za domem?

— Jeszcze jak! Tylko my usposabiamy ich w ten sposób: „Jeżeli już przyjechaliście — nie miauczeć, nie skomleć, nie płakać, a dojrzywać i hartować się. Oraz — uczyć się. Oraz — uczyć się, po to, by w następnym roku nie było nowych stresów i załamań psychicznych, bowiem wymagania szkoły wyższej są wysokie i im dalej, tym wyższe.

— Tak, studia na uczelni to duży wysiłek

— Naturalnie, lecz jest on również nieźle opłacany. Stypendium słuchacza stanowi 80% wynagrodzenia wykładowcy — asystenta. Oprócz tego bezpłatny akademik i dopłata na wyżywienie. To państwo troszczy się o to, aby jadłospis studenta nie sprowadzał się tylko do bułki z herbatą.

— Panie Profesorze, niech Pan powie szczerze, czy zdarzają się przykre wypadki?

— Czasem ktoś, że tak powiem, wyzbywa się wszelkich hamulców. I czyni to albo z chęci wyzwolenia się z pod tych stresów, lub też z braku środków materialnych. W każdym razie dbamy o to, żeby młodzież znajdowała się pod opieką Kościoła.

Nawiasem mówiąc, o duszpasterstwie akademickim ochrzczone już ponad 150 osób. Staramy się, aby młodzież miała więcej kontaktów z ciekawymi ludźmi — literatami, muzykami, aktorami. Jestem bardzo wdzięczny Niezależnej Księgarni Łódzkiej, która ufundowała około stu wartościowych książek dla młodzieży polonijnej, a wśród nich „Sonety miłosne” w luksusowym wydaniu.

Profesor Jan Mazur — kierownik Studium języka polskiego w Lublinie, widzi problem dyscyplinarny wyłącznie w czestych nielegalnych — jako, że bez zezwolenia — ucieczkach do domu, które w najwyższym stopniu denerwują nauczycieli.

— Owszem — mówi on — dzieci, chociaż są już prawie dorosłe, to jednak okropnie tęsknią za domem. My to rozumiemy, ale wyjazdów, oprócz tych przewidzianych na ferie, nie tolerujemy. Próbuje, natomiast pomóc im zaadaptować się w nowym środowisku, włączyć do systemu zwyczajowego. W akademiku razem z Polakami kwaterujemy tylko chętnych (aby nie wywołać tym ewentualnych zażaleń), pozostali mieszkają ze swoimi krajanami. Wielu chce jednak mieszkać z rodakami, i pomaga to w dużym stopniu w nawiązaniu bliższych przyjacielskich kontaktów. Im szybciej przestaną się oni czuć tu obcokrajowcami, tym lepiej... Co ciekawsze, blisko 90% słuchaczy już teraz nie ukrywa, iż zamierza pozostać w Polsce. Chociaż w naszych zamiarach leży nadanie im należytego przygotowania po to aby zdobyta wiedza sprzyjała dobrym zmianom, tam, na Wschodzie...

Rozmawiała Alewtyna Lewicka

JAŚNIEJE CZUMAKOWI SZLAK CZUMACKI W NIEBIE



Fot. A. Bardecki

Dziś nie ma już na Ukrainie takiego zawodu — czumak — już nie istnieje. A dawniej byli to badacze ze najlepszymi komercyjnymi, biznesmenami. I trudno to było nazwać fachem. Prędzej było to powołanie. Zgromadziwszy cały kram przeróżnego towaru na wozach zaprzężonych w woły wyruszali czumacy w długą i niebezpieczną wyprawę z centralnej Ukrainy

na Krym — po sól. Bo przecież człowiek bez soli nie przeżyje. Dlatego też szanowano czumaków.

Nazwisko prezydenta Naradowo-Kulturalnego Centrum Produkcji „Roś” — Czumak. I nie jest to przypadek: dziadkowie i pradziadkowie Aleksandra Romanowicza byli przewoźnikami soli. I właśnie te dawne praojcowe geny zapewne otrzymał on w spadku. Chociaż w kołach twórczych znany jest on jako pisarz, scenarzysta filmowy, w swoim czasie był jednym z kierowników muzyczno-chóralnego stowarzyszenia Ukrainy, dużo też zrobił na niwie odrodzenia sztuki narodowej. Ale czasy były takie, że za miłość do ojczyzny, która na całym świecie nazywa się patriotyzmem — on uciepiał, zarzucono mu nacjonalizm i przez długi czas (w tzw. okresie „stagnacji”) zmuszany był 17 lat pracować w szkole jako nauczyciel... Dopiero po 1986 roku zdołał wyprostować skrzydła. Wspólnie z kilkoma ludźmi jednej myśli, cztery lata temu przystąpił do własnego interesu.

— Zdecydowaliśmy rozpocząć z kinematografii — wspomina Aleksandra Romanowicz Czumak — jako że mieliśmy już w tej sferze pewne doświadczenie. Chociaż nie było ani pomieszczeń, ani środków, ani własnego sprzętu. Lecz nie to było najtrudniejsze. Startować przyszło się w otoczeniu zakompleksowanych struktur państwowych, przy braku odpowiednich normalnych ustaw. Zrozumieliśmy szybko, że nastawienie na kinematografię zwraca nasze interesy i możliwości. Dlatego też zwróiliśmy się ku ekonomice, ku wytwórczości... I oto dziś Centrum „Roś” to wielka wielobranżowa struktura.

Wykorzystując skostniałe stereotypy niedawnej przeszłości można powiedzieć, że ideologiczną podstawą działalności naszej firmy jest odrodzenie Ukrainy na zasadach humanistycznej, ucywilizowanej przedsiębiorczości. Wydaje mi się, iż w dzisiejszym wirze życia politycznego, z bardzo „rozmownym” parlamentem i masą nowopowstałych partii należy zorganizować jeszcze jedno zreszenie. Może partię: normalnych ludzi. Żartuję, oczywiście. Ale żart ten jest bardzo bliski do realnego życia. Niestety, przedsiębiorców, którzy chcą i potrafią zarobić pieniądze nie dla pieniędzy, a dla zapewnienia rynku towarami, podniesienia dobrobytu ludzi, podniesienia kultury jest całkiem nie dużo. Przecież dzisiejsze czasy zrodziły wielką ilość wyzutyh z wysokich uczuć płytkich ludzi, dla których głównym celem jest teraz złowić w mętnej wodzie życia gospodarczego złotą rybę, odszarpać kęs jak największy, a dalej...?

Dzisiaj lwią część energii pochłania pokonywanie przeszkód, które państwo, świadomie, czy nie świadomie, stawia przeszkodą przed przedsiębiorcami, pragnącymi pracować po nowemu. Niewspółmierne ceny, wymyślone podatki...

Kor.: — I jakie jest wyjście?

— Po to by uruchomić naturalne dźwignie gospodarki rynkowej należy stworzyć odpowiednie warunki dla komercyjności, wprowadzić zlagodzony system opodatkowania i przede wszystkim dla małych przedsiębiorstw. One to właśnie są w stanie nasycić rynek niezbędnymi towarami. I właśnie dla nich, dla wytwórców, największym bodźcem powinien być najniższy podatek, szczególnie w okresie raczkowania. Niektórzy poddając się euforii tworzenia praworządności nie rozumieją sprawy zasadniczej: nie od podatków zależy dochód państwa. I sam podatek spłacać powinno nie przedsiębiorstwo, a pracownik. Ja natomiast, jako kierownik gwarantowałbym mu wysoki zarobek. Oczywiście pracownikowi kompetentnemu. A dziś pracować po prostu nie ma sensu. Uważam w ten sposób, jeżeli poprzez swoją działalność przynosić zysk państwu, powinienem być w zamian zachęcony, a nie duszony podatkami.

A co dotyczy Pańskiego zapytania o sferach naszej działalności, to są one bardzo rozmaite. Jest to działalność bankowa: nasze Centrum jest

jedną z założycielek Ukraińskiego Banku „Widrodzenia”. Obecnie opracowujemy projekt otwarcia banku „Niezależność”, gdzie weszłyby by związki twórcze Ukrainy — Zrzeszenie Działaczy Teatru, Zrzeszenie Kompozytorów, Zrzeszenie Filmowców, Zrzeszenie Artystów i inni.

„Roś” prowadzi działalność komercyjną. Rozszerza stosunki ekonomiczne z wieloma krajami. Jesteśmy również jednymi z fundatorów Ukraińskiej Uniwersyteckiej Giełdy. Mamy tam sześć miejsc brokerskich. Wielką pracę prowadzi kompleks architektoniczno-budowlany. Troszczymy się nie tylko o odrodzenie zabytków historii i kultury, lecz i o budownictwo nowoczesnych mieszkań. Stworzyliśmy ku temu ukraińsko-szwedzko-kanadyjskie przedsiębiorstwo „Rapid-technologia”, które przystąpiło do wytwarzania posiadającego zdolność konkurencyjną na rynku światowym oprzyrządowania opracowanego z zastosowaniem własnego „know how”. Wytwarzamy też różnorodne materiały budowlane. Wiele wysiłku, energii i nakładów kierujemy do sektora rolniczego. Wprowadzamy nowe technologie również w rolnictwie. Uzdrawiamy w czystych ekologicznie regionach Ukrainy, gdzie istnieją nasze przedstawicielstwa. Chociaż dziś jest to nadzwyczaj trudne nie przerywamy jednak swojej działalności edytorskiej. Nie zważając na szalone ceny na papier, usługi poligraficzne, monopol na kolportaż słowa drukowanego, wydajemy gazety „Rada”, „Rodostaw”, „Zgoda” humorystyczne pismo „Jarmark”. Przygotowaliśmy się do wydania książek literatury pięknej. W ten również nietławy czas zdecydowaliśmy wspólnie z naszym polskim partnerem firmą „Sankoop” odrodzić gazetę „Dziennik Kijowski”.

W naszej wytwórni filmowej „Roś” nakręciliśmy już 5 pełnometrażowych filmów fabularnych, grono dokumentalnych, video i rysunkowych. Nasze zespoły twórcze to czołowi mistrzowie kultury i sztuki Ukrainy. Stworzyliśmy ukraiński teatr w Moskwie. W jego przedstawieniach biorą udział znani aktorzy Rosji. Nasze małe przedsiębiorstwa pracują w wielu kierunkach: wdrażanie techniki komputerowej, odrodzenie rzemiosła artystycznego, budownictwo, turystyka i wielu innych...

Kor.: Rzeczywiście, zasięg iście imponujący.

— Nasze działania znajdują poparcie i zainteresowanie kół interesu Niemiec, Anglii, Kanady, USA i innych krajów świata, dla których rynek ukraiński nie jest obojętny. Tak, że „Roś” prostuje skrzydła.

Kor.: — Między innymi, o nazwie „Roś”. Dlaczego wybraliście właśnie taką nazwę?

— Sprawa polega na tym, iż wielu historyków zbieżni są w tym iż właśnie tam, na brzegach rzeki Roś, jaka niesie swoje wody do potężnego Borysfenu — Dniepra, wzięło początek państwo, które z czasem stało się Rosją Kijowską. Znacząco tam znajdowała się macierz Ukrainy. No i oprócz tego, te strony — to moja mała ojczyzna. Tam minęło moje dzieciństwo i młodość.

Kor.: — Ostatnie lata poświęcił pan całkowicie biznesowi. A jak z pana twórczością literacką?

— Oczywiście, czasu na twórczość faktycznie nie ma. Już nie pamiętam kiedy miałem wolne dni. Co prawda 2–3 miesiące temu odczułem przypływ natchnienia. Zasiadłem za maszyną do pisania i napisałem scenariusz. Aczkolwiek wydaje mi się, że biznes też jest pociągający i mimo, że nietławy, to też ma coś z twórczości.

... Dla prezydenta Centrum „Roś” Aleksandra Czumaka w złożonym kołowym codziennym drogowskazem — swoistym Czumackim Szlakiem — jak nazywano kiedyś Mleczną Drogę — jest odrodzenie Ukrainy: polityczne, ekonomiczne, kulturalne przebudzenie wszystkich narodów tu zamieszkujących, powrót do godności własnej, do normalnego ludzkiego życia. Niechaj Bóg mu dopomaga w tej złożonej i szlachetnej sprawie.

W. Ostapczenko

OD DZIECIŃSTWA SŁYSZAŁEM 3 JĘZYKI

JERZY WOJCIECHOWSKI pracownik naukowy Instytutu Pedagogiki Akademii Nauk Ukrainy:

Pochodzę z Polaków, których dziadkowie i pradziadkowie wiekami żyli na tej ziemi. Moja matka Julia Jaworska razem z tysiącami Polaków Polesia w 1936 roku została wywieziona do Kazachstanu z Żytomierszczyzny, z Marchlewskiego narodowego rejonu autonomicznego, gdzie zamieszkiwało mnóstwo Polaków i gdzie od 1938 roku język polski zabroniono jako język wroga. Mama wyrosła już w Akmolińskim rejonie Kazachstanu i oczywiście opanowała język kazaski, chociaż w domu rozmawiała po polsku.

Rodzina ojca Stanisława Wojciechowskiego pochodziła z podolskiej gąszi Polaków, zamieszkiwała na Kijowszczyźnie w rejonie białocerkiewnym i mówiła już po ukraińsku. Zresztą już w wieku lat 16, w 1941 roku ojca oderwano od rodziców i wywieziono do obozów pracy przymusowej do Niemiec. Wyzwolili go Amerykanie, w 1945 roku, ale w ojczyźnie od razu, jako człowiek bez dowodów tożsamości, co oznaczało bez prawa dysponowania własną osobą, skierowany był na odbudowę kopalni Donbasu. Te lata w życiu ojca były trudniejsze od lat

POLACY NA UKRAINIE LOS I DROGI

spędzonych w niemieckim obozie: pracując w kopalni po pas w wodzie zrujnował nerki.

Z językiem polskim zapoznana ojca mama. Spotkali się oni w Kijowie, będąc studentami — mama studiowała filologię na uniwersytecie, a ojciec jako student zaoczny przyjechał właśnie na kolejną sesję do Instytutu Inżynierów-Budowlanych.

Od dzieciństwa słyszałem trzy języki — rosyjski, ukraiński i polski i wszystkie są one teraz dla mnie jednakowo bliskie. W młodości prawie nigdy nie zastanawiałem się nad tym, gdzie jest i czym jest dla mnie moja Ojczyzna. Natomiast teraz...

Nikt z mojej rodziny nie mieszkał w Polsce i dlatego nie odbieram jej jako swoją Ojczyznę, lecz to pulsujące gdzieś w głębi uczucie wiąże się u mnie z matką — Polką. Poprzez nią odbieram świat, poprzez jej rodzinę, która tak naciępiła się za swoje polskie pochodzenie odczuwam swą polskość.

Wyszkolenie pedagoga — historyka powiazało moje zawodowe zainteresowania ze sferą oświaty. Byłem jednym z autorów stworzenia eksperymentalnego podręcznika dla 9 klasy „Człowiek i społeczeństwo”. Obecnie współpracuję z grupą pedagogów sporządzających podręcznik historii Ukrainy dla klas piątych. Ale wybór tematu pracy doktorskiej określił jednak los matki i jej rodziny — badałem proces powstania, rozwoju i zaniku szkoły polskiej na Ukrainie w latach 1921–36. Pasjonują mnie, jako fachowca i jako człowieka, losy Polaków, którzy stali się bohaterami narodowymi Ukrainy i działali często przeciwko Polsce. Każdy taki los to dramat.

Jestem zafascynowany opracowaniem koncepcji szkoły polikulturalnej na Ukrainie. Łączy się do z ideą zharmonizowania stosunków narodowych, która jest mi bardzo bliska i która w nasze trudne czasy wychodzi na pierwszy plan. Właśnie ta idea skłoniła mnie do grupy inicjatywnej tworzącej asocjacje międzynarodową „Nowa Ukraina”. Jej celem jest wypracowanie takiej polityki, która pozwoliła by uniknąć konfliktów. Równolegle „Nowa Ukraina” jednoczyć będzie siły intelektualne Ukrainy, dążyć będzie do stworzenia ośrodków narodowo-kulturalnych.

„Nowa Ukraina” zresztą ludzi wyznających ogólnoeuropejskie idee, może, moim zdaniem, w perspektywie stać się użyteczną również dla Polski.

Opr. Ala

Prof. Stanisława Lewińska:

Pół stulecia z filologią polską

Całe moje życie powiązane jest z Kijowem. Tu się urodziłam, przyjechałam chrzest, tu dorastałam ucząc się od babci języka polskiego. Miasto opuściłam tylko na okres okupacji hitlerowskiej, kiedy to rodzinę naszą ewakuowano do Taszkentu.

Mama, Maria Żurachowska wyrosła w ukraińskiej rodzinie na Kijowszczyźnie, natomiast ojciec Józef Lewiński pochodził z Polaków krzemienieckich. W młodości był robotnikiem, potem wyuczył się na inżyniera, a większą część życia pracował jako wykładowca, profesor Politechniki Kijowskiej. No a ja, prawie pół stulecia powiązana byłam z filologią polską Uniwersytetu Kijowskiego. Co prawda studiowałam na Wydziale Filologii Rosyjskiej, lecz aspiranturę zrobiłam na Katedrze Filologii Słowiańskiej, no a z czasem stałam się pierwszą polonistką na uniwersytecie kijowskim z tytułem doktora.

Miałam bardzo dobrych nauczycieli, znanych ukraińskich: Profesora Aleksandra Bieleckiego, promotora mojej pracy doktorskiej, profesora Leonida Bułachowskiego — kierownika Katedry Filologii Słowiańskiej, braci profesorów Sergiusza i Wasilusza Masłowych. No a później już sama wykładałam język polski, historię literatury polskiej, pisałam prace naukowe. Swoją pierwszą monografię poświęciłam dramaturgii Juliusza Słowackiego — pisarza, do którego mam szczególny sentyment.

Wiele czasu oddawałam szykowaniu pomocy naukowych dla studentów — zeszytów z historii literatury, wypisów z literatury polskiej itp. Przecież podręczników wtedy w ogóle nie było. Ze szkoleniem też jestem związana.

Od roku 1973, przez prawie 20 lat pracuję w ścisłym kontakcie z lwowską redakcją podręczników dla szkół polskich. Jestem autorem lub współautorem kilku podręczników literatury polskiej. Jeszcze kilka — redagowałam. Recenzowałam też prace naukowe młodszych kolegów — polonistów. Praca ta pochłania wiele czasu i wysiłku, które mogłabym poświęcić na coś innego, chociażby na książkę wspomnień o ludziach wybitnych, a wiele ich w swoim życiu spotkałam. Jednak nigdy nikomu nie odmawiałam recenzji, bo zawsze

pragnęłam przynosić konkretny pożytek rozwojowi swojej dziedziny nauki. Wiele uwagi i siły poświęcałam również stworzeniu słowników. Dziesięć lat temu razem z Teodoziem Starakiem — to właśnie on jest teraz ambasadorem Ukrainy w Polsce — wydrukowaliśmy słownik rosyjsko — polski, a w ubiegłym roku — polsko — rosyjsko — ukraiński. Ten ostatni, pierwszy w trzech językach przez długie lata leżał na półce wydawnictwa i ukazał się wreszcie, ale niestety mizernym dla Ukrainy nakładem 30 tysięcy. Wykupiono go w ciągu miesiąca i nawet ja nie zdążyłam nabyć potrzebnej mi ilości egzemplarzy...

Notowała Alewtyna Lewicka



Fot. A. Bardecki

Spółdzielnia Inwalidów „PRACA”

37-700 Przemyśl, ul. Jasińskiego 2

☎ 40-24 do 29, 21-99 i 39-35, fax 69-69, tlx 0633384 sip

DRUKUJE DRUKUJE

■ kolorowe i wielobarwne

⇒ etykiety i opakowania (także wykrawane)

⇒ gazety

⇒ książki

⇒ periodyki i foldery

Drukujemy na papierach i tekturach produkcji zachodniej

ZAPEWNI ZAPEWNI

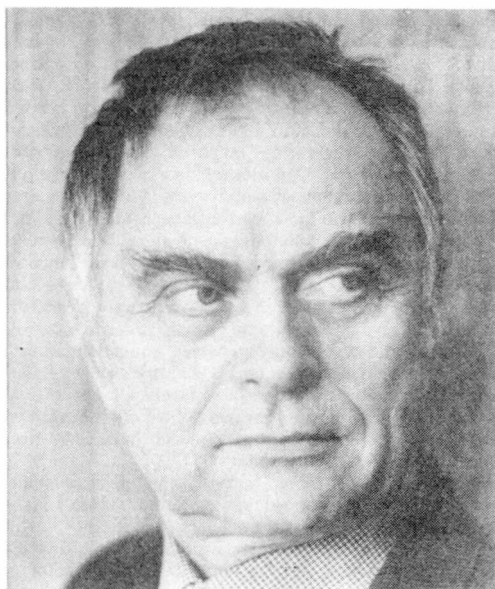
☐ bardzo dobry papier

☐ rewelacyjną jakość druku

Wzory produkcji można oglądać w Kijowie w Redakcji „DK”



Fot. A. Bardecki



„Pierwsze zdanie Deklaracji o Niepodległości Ukrainy wyszło spod mojego pióra...”

Kiedy po kilku niefortunnych próbach udało mi się wreszcie na kilka minut wcisnąć do niezwykle napiętego, przepełnionego posiedzeniami, spotkaniami i naradami harmonogramu pana Dmytra Pawlyczki, to zacząłem od kwestii istotnej dla sympatyków Jego twórczości: — Jak godzi Pan swoją nadzwyczajną, dyploma-

tyczną, pracę na forum parlamentu z procesem twórczym?

— No cóż, za ostatnie dwa lata nie przypominam sobie okazji, kiedy mogłbym na dłużej abstrahować się od codzienności i pomedytować w pełnym spokoju. Ale piszę...

— Do szuflady też?

— Nie, zebrało się dużo wierszy, które, po prostu, nie mam czasu wydać i zresztą nie śpieszę się z tym, gdyż niechciałbym być zrozumiany jako człowiek, który zajmując wysokie stanowisko korzysta z prawa pierwszeństwa publikacji. Obecne burz-

liwe czasy zmuszają do konkretów. Obywatelom naszego państwa niezbędne są dobrze przemyślane ustawy, przepisy, rozporządzenia. To jest też twórczość, tyle tylko, że bliżej splecioną z prozą życia. Jestem dumny, iż pierwsze zdanie Deklaracji o Niepodległości Ukrainy wyszło spod mojego pióra.

— Czy ma pan takie chwile, kiedy chce się porzucić ten wir stołecznego życia i osiać gdzieś, chociażby w Pana rodzinnych stronach, w uroczym przykarpaccim kraju, po to, by już cały swój wigor poświęcić Pegazowi?

Nad Wisłą zieloną wciąż miejsca szukamy,
Na płytach dworcowych i obok tej ściany,
Gdzie płakał geniusz boleści — Stefanyk,
Przebity Galicji łzami.

Słyszę polskiej mowy dźwięk łagodnych dzwonów —
Szelest kryształów mknę w dal.
Patrzę na wytapianą przez młodych Jagiellonów
Z Krzyworoskiej rudy stal.

Myśmy tej rudy naskładali szablami,
Nie zemsty szukając — wolności.
To królowie, magnaci lali pasmami
Krew polską wśród białych kości.

Dobrze, że wszystko minęło. Ziemia nas
Żyć nauczyła pospołu;
Więc zrozumienia niech nie wygasa blask,
Zrodzony z krwi i mazołu.

D. PAWLYCZKO. Fragment z wiersza „Kraków” tłum. Wł. Mokry.

— Taki czas sam przyjdzie. Nie mam zamiaru wiecznie przebywać w tym piekle, podkreślam — piekle życia politycznego. Zresztą niniejszy skład parlamentu przetrwa może rok, dwa... potem przyjdą inni...

— A co myśli Pan o naszej gazecie?

— Bardzo cieszę się, że taka gazeta powstała. Jest ona na pewno potrzebna. Słowo polskie powinno brzmieć na Ukrainie, tym bardziej, w stolicy kraju, który ma tak głębokie historyczne i kulturowe powiązania z ojczyzną Piastów. Pomoże to sprawie równouprawnienia narodów. A niepodległa Polska nie może istnieć bez

niepodległej Ukrainy. I na odwrót. Polacy i Ukraińcy powinni znaleźć się teraz po jednej stronie w walce z największym obecnie wrogiem naszej wolności — rosyjskim wielkomocarstwem szowinizmem — a on nie został jeszcze zdławiony, jeszcze żyje.

Rozmawiał St. PANTELUK

Dmytro PAWLYCZKO ur. 1929 roku we wsi Stopczatów koło Stanisławowa. Absolwent Uniw. im. I. Franki we Lwowie. Poeta tłumacz lit. polskiej. Przewodniczący Stalej Komisji Parlamentu Ukrainy do Spraw Zagranicznych.

KIM JEST TEN CZARODZIEJ?

Kukiełki, podobnie jak ludzie, są różne: dobre, złe, wesołe i nie bardzo, często filozoficznie zadumane, niekiedy pogdzone ze swym gorzkim losem. Dlaczego jednak w dowolnej dziecięcej bajce wśród wszystkich działających sił zwyciężają siły dobra? Może zależy to od tego, kto układa bajkę? Kto trzyma w rękach czarodziejską różdżkę?

O czym chce Państwu powiedzieć. Zupelnie niedawno, w marcu w Kijowie otwarty został pierwszy na Ukrainie polski dziecięcy teatr kukielkowy. Wydarzenie to jest tym bardziej znamienne, gdyż weszło, od wyboru sztuki do ostatniego loku we fryzurze księżniczki z krakowskiej bajki wykonano rękoma uczestników teatru, chłopców i dziewcząt w wieku od 8 do 16 lat.

Kim jest ten dobry czarodziej, który zebrał te dzieci razem i gdzie przechowuje on swoją cudotwórczą, czarodziejską różdżkę? Odpowiadając można, oczywiście, powiązać wszystko z polityką, ze stosunkiem do mniejszości narodowych, bo, ponoć, teraz każdy podnosi głowę... A można też przypomnieć sobie, że jeżeli już w kimś drzemie intencja twórcza, to obowiązkowo, pewnego dnia da ona o sobie znać.

I z tym właśnie kojarzy mi się Jerzy Szałacki, człowiek, który potrafił zafascynować dzieci ideą teatru. Architekt, plastyk, nauczyciel, wychowawca a głównie przyjaciel — on właśnie jest tym wielkim magiem i czarodziejem, od urodzenia chroniącym czarodziejską różdżkę w swojej duszy...

„Jeszcze w ubiegłym roku — opowiada „czarodziej” — przyszła mi do głowy taka myśl — może warto zebrać razem dzieci, które myślą, no nazwijmy to w nietrądnym sposobie, które mają, powiedzmy inny standard rozumowania. A kukiełki to moja dawna pasja i zdecydowałem — zacząć od konstruowania kukielek, a ten którego to zainteresuje, tak

czy inaczej pokaże swój talent. Zebrałem wszystkich umiających rysować i zaproponowałem — jakim chcielibyście widzieć swój teatrzyk i w ogóle, czy chcecie mieć coś takiego? Zaczęliśmy od emblematu. Jakże głębokie myśli przeczytałem, ile fantazji spostrzegłem w ich rysunkach!

Potem był letni wypoczynek w Polsce, w obozach pracy i wypoczynku, gdzie dzieci i nauczyciele prawdziwie się zaprzyjaźnili, tak że rozstania były ze łzami...

Jak widzicie, Jerzy postanowił nie ograniczyć się stworzeniem teatru a poszedł głębiej — stworzył takie swoiste zrzeszenie — gimnazjum, jak w dawnych czasach, kiedy dzieci nauczano języków, zasad dobrego tonu, kultury współżycia. Tak powstały kursy języka polskiego z pedagogami o wysokich kwalifikacjach i klubowymi herbatkami... Chciałem, aby dzieci czuły się swobodnie, przestały się kłopotować — kontynuuję swą opowieść duchowy patron — aby odczuły, iż ich światopogląd, tok ich myśli nie jest przez nikogo poprawiany, rozpatrywany w świetle pewnych pozycji. Myślę, że udało mi się usunąć bariery dla głośnego fantazjowania, udało mi się zbudzić w nich poczucie godności osobistej.

Długo i cierpliwie przygotowywali kukiełki — kleili, lepili, wycinali. Sami uczyli się manipulować. A ile było emocji przed premierą. A potem było święto, jak w teatrze! Wdzięczna widownia, jej burzliwa reakcja, morze słońca od „jupiterów” (była telewizja) i dużo, dużo kwiatów, prezentów i gratulacji.

A kiedy wszystko to przeszło wszyscy razem posiedzieliśmy przy herbatce — rozmowy, spory, marzenia... Wkrótce kolejne przedstawienie.

Tak to było. „Siedziałem nad Wisłą, od rana do zmroku zwołem legendę o krakowskim smoku”... w Kijowie z kierownikiem pierwszego dziecięcego, polskiego teatru kukielkowego Jerzym Szałackim rozmawiała Zinaida Dmitrowska.



Fot. A. Bardecki

Szopena nagrano w Kijowie

Istnieje mnóstwo najbardziej różnorodnych kontaktów, powiązań z pokrewnymi krajami — ekonomicznych, politycznych i kulturalnych... Nasz cel — opowiedzieć o wspólnej pracy, która połączyła muzyków Polski i Ukrainy. Całkiem niedawno, tak to się wydaje — bo było to w 1989 roku, odbyła się prezentacja nowego zespołu solistów „Kijowska kamerata”. Kierownikiem zespołu jest znany kompozytor Eugeniusz Stankowicz. Kolektyw powstał w wyniku połączenia dwóch znanych na Ukrainie zespołów: Muzyki Kameralnej, działającego przy Związku Kompozytorów i zespołu „Harmonia”. I tak „Kijowska Kamerata” powstała i nie utonęła w burzliwym morzu muzycznym, oczywiście, dzięki swojemu mistrzostwu lecz i dzięki temu, iż wzbudziła ona zainteresowanie polskiej firmy nagraniowej „Polans”, której dyrektorem jest pan

Antoni Roszczuk.

Dwa lata przypatrywaliśmy się sobie wzajemnie — mówi kierownik produkcji zespołu „Kijowska Kamerata” — Walerij Matuchin — wynikiem czego nagraliśmy potężną ilość utworów przeróżnych kompozytorów i przeróżnych gatunków. Nagranych utworów okazało się tak dużo, iż jeżeli je usystematyzować, to można przygotować od razu kilka stylizowanych ukierunkowanych programów dla wielkich płyt. Spróbowałem to zrobić i po roku, w styczniu 1992 roku pomyślnie zakończyliśmy zmusną pracę.

„Jeżeli już macie to za sobą, to proszę dokładniej opowiedzieć nam czym tak długo i wytrwale pracowaliście?” — zwracam się z pytaniem do Waleriego Matuchina.

— Pierwsza płyta to, „Dmitrij Bortniański”. Zawiera wszystkie napisane przez niego utwory kameralne. Druga — „Pieśń o Nini Małwiejko”. Tu mamy oryginalne utwory i obróbki ukraińskich pieśni ludowych Eugeniusza Stankowicza, Olega Kiwi, Mirosława Skoryka, Ireny Kirylnej. A trzecią płytę zamierzamy zatytułować „Ukraińska folk-muzyka”. Weszły tu zarówno autentyczne utwory autorów z XV — XVI wieku, jak i współczesna folk-awangarda Włodzimierza Szumejki, Włodzimierza Runczaka, Aleksandra Kazarenki, Jarosława Wereszczagina.

„Rzeczywiście porządnie popracowaliście! No a jak dalej z twórczą potencją? — zainteresowałam się. — A ja jeszcze nie wszystko wyciszyłem” — śmieje się Walerij. „Wspólnie z firmą „Polans” nagraliśmy trzy płyty z obróbkami znanych, można powiedzieć popularnych, melodii estrady światowej, takich jak grupy Boney dla małej orkiestry symfonicznej.

I I najgłośniejsze — udało nam się nagrać utwory fortepianowe Fryderyka Szopena: jego walc, mazurki, etudy, nokturny i preludia — z orkiestrą.”

Dodajmy, że aranżację utworów Szopena przygotował Marek Weroniński, partię fortepianu wykonywał Filip Wojciechowski, a dyrygował Wojciech Czepl.

Tylko pozazdrościć takiej obfitości. Ale kiedy miłośnicy muzyki będą mogli coś z tego nabyć i czy macie sponsorów?

— Prace montażowe są w pełnym toku, mamy nadzieję, że latem już wszystko będzie gotowe. A pomagamy nam, biorąc na siebie nakłady Narodowo-Kulturalne Centrum Produkcyjne „Roś”.

Zinaida Dmitrowska
Irena Starodub

Na zdjęciu: producent nagrań Antoni Roszczuk i redaktor naczelny „DK” Borys Szewczenko przed cerkwią Nikołaja Nabieżnego w Kijowie, w której odbyły się nagrania Szopena.

Fot. A. Bardecki

Co nowego w kulturze?

„Ukraińska szopka” — z takim programem, w ciągu dwóch tygodni, w niektórych województwach Polski występowała grupa aktorów lwowskiego teatru imienia Marii Zankowickiej i zespół „Galicyski Dzwon”. „Na północnym wschodzie Polski zamieszkuje niemało naszych ziomków — opowiada ukraiński koordynator występów gościnnych kompozytor Aleksander Sparyński — stąd też, występy zorganizowane zostały wspólnie z przedstawicielami ukraińskich stowarzyszeń. Odczuliśmy duże zainteresowanie sztuką ukraińską, a szczególnie naszym folklorem. Dlatego też obecnie przygotowujemy nowy program oparty na ukraińskich obrzędach, pieśniach i tańcach powiązanych z prastłowińskim letnim świętem Kupali. Mam nadzieję, że uda nam się pokazać ten program również widzom polskim. Mamy też propozycję od strony polskiej dotyczącej organizacji występów gościnnych lwowskiego teatru im. Zankowickiej, kijowskiego zespołu folklorystycznego „Weseli muzykanci”, popularnej piosenkarki estradowej Iryny Osaulenko znanej jako Rusia. Wierzymy, że te propozycje wkrótce będą zrealizowane”.

Niedawno w Polsce miały miejsce występy gościnne znanego kijowskiego trio „Lybid”. Jego uczestniczki, Lidia Michajlenko, Walentyna Michajłowa i Natalia Jatczenko dosłownie oczarowały widzów pięknym wykonaniem zarówno utworów ludowych, jak i współczesnych piosenek autorów ukraińskich. Przy czym, jak wspominają solistki tria „Lybid”, zupełnie nie odczuwano bariery językowej. Publiczność polska odbiła ich piosenki identycznie, jak widownia ukraińska.

Znaczącym wydarzeniem w kulturalnym życiu Ukrainy stał się festiwal poświęcony 150 leciu urodzin założyciela ukraińskiej szkoły kompozytorskiej Mykoły Łysenki. Odbywał się on we Lwowie i był prawdziwym świętem dla sympatyków muzyki. Na festiwalu tym obecni byli również goście z Polski, w tym przedstawiciel warszawskiego pisma „Ruch Muzyczny” pan Kazysław oraz magister Uniwersytetu Jagiellońskiego pan Czapliński, który wystąpił z referatem o inscenizacjach oper Mykoły Łysenki na scenach teatrów Polski.

Natomiast w czerwcu b.r. przewidziana jest organizacja ekspozycji wystawy pt. „Łysenko i Polska”, na której, wśród materiałów przedstawionych będą unikalne rękopisy i fotografie, afisze i nagrania, a również liczne utwory muzyczne wydane na przełomie wieków XIX i XX przez bardzo wówczas znaną firmę wydawniczą działającą przy księgarni Leona Ildzikowskiego w Kijowie. Do ekspozycji wejdą też utwory muzyczne skomponowane na wiersze Adama Mickiewicza.

Irena Starodub

Kijowscy Polacy w Londynie

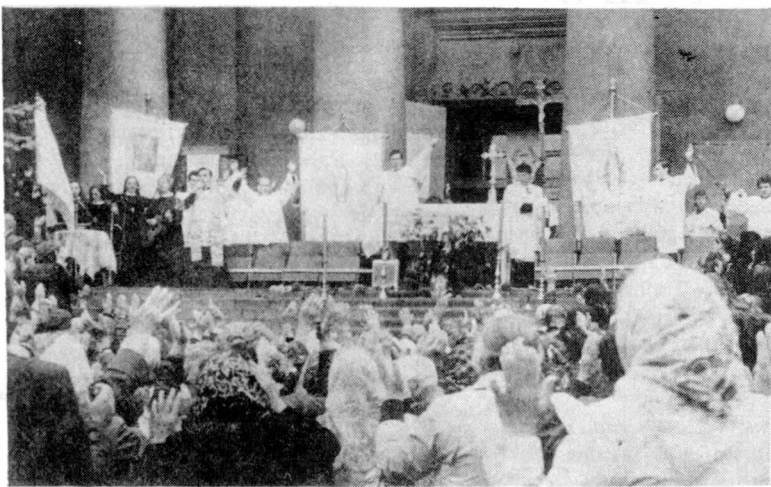
Kto będzie czytelnikiem DK? O tym myślą i rozmawiają w naszej redakcji. Wymienia się naturalnie Polaków z Ukrainy, czytelników w Polsce, wszystkich sympatyków kultury polskiej, których ilość znacznie wzrosła w lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte, kiedy to polskie czasopisma były szeroko dostępne na Ukrainie.

Miał niespodzianką stał się jednak dla mnie list Sławomira Dąbrowskiego opublikowany na łamach warszawskiego niezależnego miesięcznika historycznego „Karta”, w którym poruszając problemy polskiej emigracji pisze on: „... istnieje jeszcze — powstałe w Londynie 15 listopada 1953 — Koło Kijowian. Nie da się ukryć faktu, że jest on już nieliczne (około pięćdziesięciu osób), bowiem jego najmłodsi członkowie przekroczyli siedemdziesiątkę a seniorzy dziewięćdziesiątkę. Ale Koło przecież istnieje i w minionych latach działało energicznie, organizując spotkania, odczyty i wieczory wspomnień.

Najistotniejszym wkładem Koła w utwalenie narodowej pamięci są wydane jego sumptem cztery tomy „pamiętnika Kijowskiego”, z rozprawami i artykułami o charakterze wspomnieniowo-naukowym (...). Materiał do tomu piątego będzie drukowany w kraju przez Warszawską Oficynę Wydawniczą „Gryf” pod redakcją piszącego te słowa.

Funkcję prezesa Koła Kijowian pełni obecnie pan Zbigniew Brochowicz de Rogożnik Rogoyski, prezesem honorowym jest dr Franciszek Strzałko — historyk sztuki, poprzedni prezes przez trzynaście lat... Nie ma potrzeby mówić, jak informacja ta wzruszyła nas, współczesnych kijowian. Redakcja skierowała już do Koła Kijowian pierwszy numer DK i z niecierpliwością i nadzieją na współpracę czekamy na odpowiedź od pana Sławomira Dąbrowskiego. O kontaktach poinformujemy.

Borys Dragin



KOŚCIÓŁ ŚW. ALEKSANDRA — HISTORIA I DZIEŃ DZISIEJSZY

Historia kijowskiego kościoła św. Aleksandra sięga pierwszej połowy XIX wieku. W atmosferze ogólnej euforii, związanej ze zwycięstwem w wojnie z Napoleonem w 1815 roku, władze miasta Kijowa zezwoliły na zbudowanie dużego kamiennego kościelnego budynku na terenie miasta dla uczczenia cara Aleksandra I. Kościół założono pod wezwaniem św. Aleksandra. Szlachta guberni kijowskiej postanowiła wnieść na budowę kościoła po 25 kopiejek od każdego należącego do niej chłopca. Miejsce dla kościoła, domu i ogrodu miasto wydzieliło bezpłatnie na jednym z najpiękniejszych wzgórz śródmiejskiej części miasta.

W roku 1817 budownictwo kościoła zostało błogosławione przez kijowskiego prałata Graboskiego. Znaczną

sumę na budowę kościoła ofiarował magnat Antoni Sawicki, zaś na ozdobę wnętrza dwaj szlachcice — Dariusz i August Poniatowscy. W 1842 roku pod kierownictwem profesora architektury Liceum Krzemienieckiego F. Miechowicza zakończono ostatecznie budowę kościoła.

W tym samym roku kościół został poświęcony przez archidjakona kijowskiego ks. Justyną Stejgwiłło. Kościół wzniesiono w stylu klasycystycznym, miał on pośrodku szeroką, spłaszczoną kopułę, dwie baszty i zdobiony kolumnami monumentalny portal. Świątynia w planie zbliżona jest do sześcienu. Jej wnętrze zdobione było bogatą sztukaterią. Pisztole w czasie przeszłości, ponieważ po komunistycznym „zagospodarowaniu” budynek stracił

wszystkie swoje uroki. A przecież miał on tytuł „gospodarzy”. Za czasów władzy bolszewickiej mieściły się tu: Planetarium, ośrodek Ateistyczny Ukrainy, Biblioteka Historyczna, centrum Kultury Duchowej, a ostatnio, nawet salon video.

Po długich perswazjach z władzami kijowskimi okresu „pierestrojki” kościół św. Aleksandra zwrócono nareszcie wierzącym.

W dniu 15 września 1990 roku w obecności kleru i setek parafian odbyło się powtórne poświęcenie kościoła, którego dokonał proboszcz Jan Krapan. Było to wydarzenie ogromnej miary. Było to zwycięstwo wiary chrześcijańskiej, zwycięstwo miłości nad przemocą, światła nad ciemnością. Był to jeden z pierwszych na Ukrainie kościołów katolickich zwróconych dla służby Bożej, po długich latach przemocnego krzewienia ateizmu w społeczeństwie.

Dziś kościół św. Aleksandra znów stał się Domem Chrystusa. Kapłani ks. proboszcz Jan Krapan i O. Ludwik Martynow na co dzień dają świadectwo wiary, głosząc Słowo Boże, którym przepemionę są homilie, eucharystie i nabożeństwa. Głoszenie Słowa Bożego to również katechizacja dzieci i młodzieży. Specjalną troską otoczone są dzieci mające przystąpić do pierwszej Komunii. Starannie przygotowuje się także chrzest i bierzmowanie.

Ale służba Boża odbywa się w warunkach dalekich od idealnych. Nadal trwa remont kapitalny budynku kościoła przebudowanego przez wcześniejszych „wykształconych” gospodarzy pod kwatery komunalne.

Ale remont toczy się powoli z braku środków i trudnej sytuacji gospodarczej kraju, aczkolwiek ks. Jan Krapan całą swą energię, którą mu jeszcze z łaski Pańskiej pozostała, oddaje temu budownictwu. Lecz niestety, ze wszystkimi trudnościami nie potrafi się uporać, szczególnie ze strony finansowej. Dlatego też Generalny Wikariusz Diecezji Zytomierskiej ks. Jan Krapan zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich czytelników

ZAPRASZAMY

Na rozległym terenie, wśród drzew i krzewów, w niewielkiej odległości od dworca kolejowego mieszkają, uczą się i pracują dzieci i młodzież z zaburzoną słuchem. Jest ich 230. Część z nich uczęszcza do Szkoły Podstawowej Nr 12 dla Dzieci Głuchych i Niedosłyszących. W tej szkole uczą się dzieci w wieku od 6 do 15 lat. Uczą się mowy artykulatoryjnej, zdobywają podstawowe wiadomości z zakresu szkoły masowej. Gdy wejdiesz na lekcję, to ona niczym się wiele różni od lekcji w szkole masowej. Uderza tylko mała ilość dzieci, bo od 6 do 8, stoliki przeważnie są ustawione w polkole lub w prostokąt, na stole nauczycielskim stoi aparatura do korekcji słuchu, dzieci mają za uszami miniaturowe aparaty słuchowe, nauczycielka mówi do dzieci naturalnym głosem, bez przesadnej artykulatoryjnej, bez używania języka migowego. Dzieci wpatrują się w nauczycielkę, śledzą ruchy jej warg — one odczytują mowę z jej ust. Jest to sztuka. W przemyskiej szkole nie uczą przy pomocy języka migowego czy dyktografii, lecz uczą odczytywania mowy z ust, mowy artykulatoryjnej, stosują metody dydaktyki szkoły masowej, aktywizują resztę słuchu i jako środek wspomagający używają od czasu do czasu dyktografii. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczniowie mogą wybierać szkoły zawodowe, które im odpowiadają. Mogą uczęszczać do Liceum Zawodowego w Warszawie czy do Technikum Kreślarskiego w Wejherowie K-Gdańska. W placówce przemyskiej przebywają dzieci i młodzież głucha oraz niedosłysząca.

W Zasadniczej Szkole Zawodowej w Przemysku zdobywa zawód 70 uczniów. Do tej szkoły uczęszczają chłopcy i dziewczęta, te ostatnie uczą się

zawodu: krawiectwa, zaś chłopcy zdobywają zawód: ślusarz mechanik. Wspomniana Szkoła Podstawowa i Zasadnicza Szkoła Zawodowa są z internatami i razem tworzą Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Głuchych i Niedosłyszących w Przemysku przy ul. Czarneckiego 27.

Gross kadry pedagogicznej jest z wyższym magisterskim wykształceniem z zakresu surdopedagogiki. Tworzą oni tym dzieciom drugi dom, mimo trudności finansowych związanych z przechodzeniem z gospodarki nakazowo-rozdzielczej na gospodarkę wolnorynkową.

Z okien szkolnych widać, jak nasi pobratymcy ze Wspólnoty Niepodległych Państw przyjeżdżają do Polski liczącymi pociągami. Jeśli chcesz odwiedzić przemyską placówkę dla dzieci i młodzieży głuchej, to napisz, wstąp do nas. My przyjmemy Ciebie z otwartymi rękoma. Nasza brama jest zawsze otwarta dla przyjaciół, ludzi nam życzących, dla wszystkich surdopedagogów, dla ludzi, którym nie jest obcy los dziecka z zaburzoną słuchem. Zapraszamy placówki z terenu odradzającej się Ukrainy do nawiązania z nami, z naszymi dziećmi, czy z poszczególnymi klasami i kontaktów, do wymiany doświadczeń z pracy rewalidacyjnej z dziećmi głuchymi i niedosłyszącymi. Niech się narodzi nowe przyjaźnie między naszymi dziećmi a dziećmi ukraińskimi. Możecie pisać po polsku, po rosyjsku czy po ukraińsku na adres: Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Głuchych i Niedosłyszących, ul. Czarneckiego 27, 37-700 Przemysł. Polska.

mgr Skarbek Zbigniew
dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 12
dla Dzieci Głuchych i Niedosłyszących
w Przemysku.

W Warszawie, konto nr 320007-4196-139-79 w Banku Przemysłowo-Handlowym w Krakowie, XIV Oddział w Warszawie, Generalna Dyrekcja Budownictwa Hydrotechnicznego i Rurociągowo-Energetycznego „ENERGOPOL”, Warszawa ul. Nowogrodzka 21, Na remont kościoła św. Aleksandra.

Borys Szewczenko
Eugeniusz TUZÓW

Stosunki polsko — ukraińskie w Przemysku

Na jesieni 1989 roku kiedy powstał Przemyski Komitet Obywatelski „Solidarność” wobec wielu innych problemów miasta Przemysła, zostały wreszcie zauważone sprawy Ukraińców zamieszkałych w Przemysku.

O tych sprawach z ich udziałem zaczęto publicznie dyskutować przy Przemyskim Komitecie Obywatelskim „Solidarność” powstała komisja d/s mniejszości narodowych, składająca się z członków PKO działaczy ukraińskich popierających obalenie komunizmu, przedstawicieli Kurii obu obrządków łacińskiego i greckokatolickiego.

Komisja postanowiła jako zasadę swojego działania przyjąć realizację konkretnych spraw. Rozpoczęto od oświaty. Mianowicie zostały poparte staranie Ukraińców zmierzające do utworzenia szkoły podstawowej 8-klasowej dla dzieci ukraińskich. Przy poparciu kuratora przemyskiego, wojewody, ministra edukacji narodowej, Rady Miejskiej staraniem przemyskich Ukraińców rozpoczęto naukę w tej szkole z dniem 1 września 1990 roku. Zarząd Miasta przekazał budynek przy ul. Smolki 10 na potrzeby tej szkoły i wykwaterował z niego lokatorów do zasobów komunalnych.

W wyborach do samorządu miasta PKO „Solidarność” umieściła na swojej liście jednego z czołowych działaczy ukraińskich, przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Związku Ukraińców w Przemysku dr Jerzego Stabiszewskiego uznając, że mniejszość ukraińska w Przemysku powinna mieć swojego przedstawiciela w Radzie Miejskiej.

J. Stabiszewski został wybrany radnym, od dwóch lat pełni funkcję Dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Przemysku.

W 1990 roku powstał Związek Ukraińców w Polsce, w Przemysku ma siedzibę Zarząd

Miejski i Wojewódzki tego Związku, w tym samym roku zostaje zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim w Przemysku Stowarzyszenie „Narodowy Dom”. Organizacje te mają siedzibę w budynku przy ul. Kościuszki w Przemysku, stanowiącym własność Skarbu Państwa, a przed II wojną wybudowanym przez przemyskich Ukraińców. W budynku tym mieści się sala widowiskowo-teatralna.

Przez lata systemu totalitarnego nawarstwiło się szereg spraw dotyczących rewindykacji nieruchomości sakralnych i świeckich na terenie Przemysła przed 1947 rokiem należących do Kurii obrządku grecko-katolickiego czy należących do ukraińskich organizacji świeckich.

Porządkowanie tych spraw zaczęło się u schyłku PRL-u, kiedy to ostatni Sejm wybrany w całości w niedemokratycznych wyborach w dniu 17 maja 1989 roku uchwalił ustawę o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Polsce.

Na podstawie tego aktu prawnego, który w 1991 roku został znulizowany kościół greckokatolicki, a od stycznia 1991 roku bizantyjsko-ukraiński może składać wnioski o rewindykację nieruchomości sakralnych na terenie miasta Przemysła domagając się zgodnie z tą ustawą zwrotu nieruchomości w całości lub części, nieruchomości zamiennej lub odszkodowania.

W sumie Kuria Obrządku Bizantyjsko-Ukraińskiego wystosowała ponad 30 takich wniosków rewindykacyjnych o zwrot nieruchomości na terenie Przemysła do Komisji Majątkowej przy Urzędzie Rady Ministrów. W kilku byłych nieruchomościach Kurii Grecko-katolickiej w Przemysku mieszczą się polskie placówki kulturalne, oświatowe bądź urzędowe. Między innymi Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, Wojewódzkie Archiwum Państwowe,

Ośrodek Dzieci Głuchych, II Liceum Ogólnokształcące, Państwowy Dom Dziecka, Urząd Wojewódzki itp. Rewindykacje budzą określone emocje, zdecydowana większość Polaków opowiada się za postulatem wzajemności w stosunku do nieruchomości Kościoła Rzymsko-Katolickiego i polskich osób prawnych na Ukrainie.

Głośną na całym świecie była sprawa Kościoła Karmelitów Bosych, który decyzją Episkopatu miał być użyczony na okres 5 lat kurii Obrządku Bizantyjsko-Ukraińskiego na katedrę. Protest części katolików zamieszkałych w Przemysku spowodował, że Papież w dniu 2 czerwca 1991 roku przekazał inny Kościół rzymsko-katolicki na katedrę Obrządku Bizantyjsko-Ukraińskiego, mianowicie Kościół Najświętszego Serca Jezusowego.

Od stycznia 1991 roku Przemysł jest stolicą diecezji Obrządku Bizantyjsko-Ukraińskiego.

Jest wiele spraw nierozwiązanych przez całe dziesięciolecie m.in. wspomniane wyżej rewindykacje, kultura współżycia pomiędzy Ukraińcami i Polakami po obu stronach granicy. Dlatego w Przemysku, który jest miastem pogranicza dwóch kultur od wieków powinniśmy zrobić wszystko, aby „nasze działania zmierzały do pojednania, braterstwa, wzajemnego szacunku, do szukania tego co łączy. Wzmacnianie dawnych nocyonalizmów i niechęci byłoby również rażącym anachronizmem, niegodnym obu wielkich narodów „Cytowane słowa to słowa papieża Jana Pawła II wypowiedziane w czasie jego homilii w 2 czerwca 1991 roku w Kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Przemysku.

Zróbmy wszystko, aby wcielić je w codzienne życie obu narodów.

Andrzej Matusiewicz
odn.

Teatr bezsłownej prawdy

SCENA PLASTYCZNA Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego została założona w 1969 r. przez Leszka Mądziaka. Spektakle Mądziaka tworzą oryginalną postać teatru wizualnego, bez słów i fabuły, powstałego z dramaturgii ciągu obrazów i sekwencji muzycznych. Źródłem inspiracji są podstawowe problemy egzystencjalne: narodziny, śmierć, erotyka, przemijanie, cierpienie, poszukiwanie transcendencji. „Teatr Sceny Plastycznej KUL jest z natury teatrem filozoficznym. Operuje na pierwszym planie pierwotnymi jakościami, z którymi styka się każdy człowiek bez względu na kulturę i historię. Są to takie jakości jak kontakt z drugim człowiekiem, lęk, miłość, odczucie czasu i jego przemijania. Ekspresja tych jakości przebiega u Mądziaka w płaszczyźnie przedświadomości, przedpojęciowej. Głównymi elementami, które składają się na substancję tego teatru są przestrzeń, rytm i nastrój. Wszystkie te elementy związane są z bytem ludzkim. Przestrzeń wyznacza miejsce dramatu życia człowieka: kosmos, sferę biologii, słabości fizycznej. Rytm wyznacza ludzkie bycie w czasie i zdążanie człowieka ku śmierci. Muzyka i dynamika obrazów związane są nierozdzielnie w tym teatrze z planem przestrzeni. Trzecim elementem jest nastrój. Powstaje on dzięki wciągnięciu widza do współżywania emocjami i jego przeżywaniu materii spektakli. Na tych elementach buduje się wizja filozoficzna Sceny Plastycznej KUL, będąca wizją przygodności człowieka, czyli jego słabości istnienia, ubóstwa poznania i kruchości uczuć. Na tych właściwościach ludzkiego bytu sprawdza się sens



człowieczeństwa. Człowiek dopiero w konfrontacji z tym co go ogranicza i przeraża, odnajduje własne człowieczeństwo i swoje odniesienie do wartości najwyższej — transcendencji...
Wojciech Chudy

Od redakcji
W połowie kwietnia br. odbędzie się występy SCENY PLASTYCZNEJ we Lwowie. W rozmowie w Przemysku z korespondentem aktoży powiedzieli ze, z radością wystąpiliby w Kijowie. Adres teatru: SCENA PLASTYCZNA KUL Al. Racławickie 14 20-950 Lublin, Polska telx: 643235 KUL PL; fax: 304-33

MARIUSZ OLBROMSKI (Przemysł)

Z Góry Królowej Bony

Nisko w dole
zielona kolebka Krzemienca
dachy — wieże liceum — kościołów — wzdłuż drogi
Hen z błękitów
z przymglonych przestrzeni Podola
płyną zmienne półsennie obłoki — przypomnienia
słów Stowackiego.

Więc stąd, ze wzgórz prowincji, lśnienia Ikwy.
I jak przed laty maj dojrzał pod ciepłym wejrzeniem
nadmiań barw z pól szerokich
nadmiań ptaków w leśnej dżicy
— wielka, ożywcza pieśń się toczy
i szukam miejsca, gdzie wybito
źródło.

Kawki krążą wśród ruin — ciemne, ciemne.
Ciche lawiny, obłoków sphywanie.

Lecz gaśnie chwila, dzwon uderza.
Wielkie spotkanie bez spotkania.



KĄCIK PSYCHOLOGICZNY A. Kaszpirowskiemu „Dziennik Kijowski” przypadł do gustu

Przy wejściu do zacisznego zazwyczaj hotelu „Sportowy” w Przemysku zdziwił nas tłumek ożywionych ludzi. Chyba jakaś wycieczka... nie, plakat w hallu wyjaśniał wszystko — przenikliwe spojrzenie kruczo — czarna grzywka — Anatolij Kaszpirowski w Przemysku.

Duża hala sportowa przylegająca do hotelu wypelniona po brzegi. Punktualnie, rzekim krokiem wchodzi na scenę, średniego wzrostu, krepki, skromnie ubrany pan i zaczyna kolejne tysiąc siedemsetne już z rzędu spotkanie z ludźmi, którzy przyszli tu może z ciekawości a może z nadzieją na cud, polegający na pozbyciu się trapiących ich dolegliwości.

Ten seans jest nieco inny — Mistrz mówi po rosyjsku, oddziaływanie na słuchaczy przez tłumacza. Tłumacz jest też lekarzem, Polakiem, z doskonałą znajomością języków, pięknym brzmieniem głosu. Zresztą, jak dowiem się potem, funkcja tłumacza jest drugorzędna.

Mistrz obala wszystkie bariery latami budowane z fałszywej informacji, osobistych kanonicznych przekonań o niepodważalności posiadanej wiedzy, po to, aby dotrzeć do źródła terapii — podświadomości.

Po zakończeniu seansu wykorzystaliśmy możliwość przekazania doktorowi egzemplarza pierwszego numeru „Dziennika Kijowskiego” i poprosiliśmy o kilka słów dla czytelników. Spotkaliśmy się z nieoczekiwane ciepłym przyjęciem.

I oto siedzimy w zdobionym porożami hallu hotelu na zamku Sapiechów w Krasiczynie (w okolicach Przemysła). Niestety nie mamy przy sobie sprzętu reporterskiego i dlatego z pozwolenia pana Kaszpirowskiego przekazujemy czytelnikom niektóre jego opinie z pamięci.

Otoż — dowiadujemy się że występuje często w Polsce,

B. SZEWCZENKO
St. PANTELUK



Fot. W. Politow

Kijów — Inter Eko-92

Taką nazwę nosiła międzynarodowa wystawa komercyjna zorganizowana w pawilonie Izby Handlowo-Przemysłowej Ukrainy przez dwóch partnerów: Narodowo-Kulturalne Centrum Produkcyjne „Roś” z Kijowa i warszawski „Maxpol”.

Do ekspozycji wystawy-targów weszły nie tylko wysokiej jakości czyste ekologicznie artykuły żywnościowe, towary powszechnego użytku i przeznaczenia produkcyjno-technicznego lecz również współczesne technologie i wyposażenie dla gospodarki rolnej i przemysłu spożywczego. Polska firma „Kompleks Drób”, na przykład, proponowała zupełnie nową, oryginalną technologię drobiarstwa, „Mesko” i „Agromet” — mini traktory, „Wrosilbet” — elewatory i oprzyrządowanie „Pekpol” — wyposażenie dla kombinatów mięsnych, „Dębica” — wyposażenie chłodnicze, Spółka Akcyjna „Sep” z Poltawy wystawiła wyposażenie dla gospodarstw farmerskich, Kijowskie Małe Przedsiębiorstwo „Lasma” — technologie i oprzyrządowanie dla produkcji opakowań, Ługańskie Zakłady Produkcji Emalii — sprzęt sanitarny.

Zgodnie z zamierzeniami organizatorów wystawy uczestniczące w niej firmy odnalazły tu nowych partnerów do współpracy handlowej, podpisały obopólne korzystne kontrakty na dostawy hurtowe, w tym i barterowe.

Na zdjęciu, od lewej: dyrektor Narodowo-Kulturalnego Centrum Produkcyjnego „Roś” — O. Czumak, chargé d'affaires RP na Ukrainie J. Kozakiewicz, konsul M. Uziębło i wice Prezes Zarządu „Maxpol” H. Sliwiński otwierają wystawę.

Ukraina — Polska — współpraca gospodarcza

W eksporcie ogólnozwiązkowym udział Ukrainy stanowił ponad 12%. Z 64 rodzajów produkcji, eksportowanej przez Związek Radziecki, ponad 40 wytwarzano na Ukrainie. Liczne dostawy eksportowe z ZSRR do krajów RWPG dostarczane były z Ukrainy, w tej liczbie metale i surowce dla przemysłu hutniczego, ruda manganu, energia elektryczna, wyroby przemysłu budowy maszyn. Dla gospodarki narodowej Ukrainy wielkie znaczenie miał import z tych krajów różnego rodzaju wyposażenia, lekarstw, towarów powszechnego użytku.

Polska zawsze należała do głównych partnerów handlowych Ukrainy. I dziś pod względem wymiany handlowej Polska zajmuje drugie miejsce po Niemczech. Przejście na rozliczenia pomiędzy krajami RWPG w twardej walucie doprowadziło do rozzerwania wielu, kształtowanych przez lata, powiązań między ukraińskimi i polskimi partnerami. Bolesnie odczuwa się również globalny ekonomiczny spadek produkcji. W 1990 r. wymiana towarowa Ukrainy z Polską wyniosła 59 122 tys. rubli transferowych, w tej liczbie bezpośrednie kontakty produkcyjne objęte były kwotą 5 886 tys. rubli transferowych. Import z Polski w tym też roku wyniósł 66 589 tys. rubli transferowych, w tej liczbie bezpośrednie powiązania produkcyjne wyniosły 4 172 tys. rubli transferowych. Znacznie znalazł asortyment produkcji eksportowej i importowej.

Jednocześnie szerokiego rozwoju nabrały operacje barterowe. Ze strony ukraińskiej dotyczy to węgla, produkcji hutnictwa, wyposażenia elektronicznego, materiałów budowlanych, kompresorów, bielizny pościelowej i stołowej, szpagatu.

Strona polska dostarcza maszyny chłodnicze, aparaturę elektroniczno-obliczeniową, materiały budowlane, ubiwoje, warzywa, ziemniaki, wyroby futrzarskie, dzianiny, wyroby perfumeryjno-kosmetyczne.

W 1991 r. tylko „Ukrimpeks” z polecenia instytucji i przedsiębiorstw zawarł 15 kontraktów z różnymi jednostkami handlu zagranicznego w Polsce, wśród których na przykład kontrakt z „Astracytugolobogoszczanie” przewidywał dostawę 111 tys. ton węgla w zamian za 56,9 tys. ton cementu z cementowni chełmskiej.

Niestety należy zaznaczyć, że cały szereg kontraktów nie został zrealizowany z winy obu stron. W ten sposób w 1990 roku nie dostarczono do Polski 4 169 mln kWh energii elektrycznej w związku z odmową ze strony polskiej. Wśród przyczyn wywołujących zerwanie ukraińskich dostaw eksportowych, można wymienić niewykonanie planów produkcji, brak surowców, materiałów, opakowań, środków transportu.

Sprawa polega na tym, iż uzyskując prawo samodzielnego wyjścia na rynki zagraniczne niektóre przedsiębiorstwa nie mają pojęcia o zasadach gry obowiązuje na rynku światowym. Część z nich nie ma odpowiedniego przygotowania organizacyjnego i gospodarczego, niektórzy cierpią na brak odpowiedzialności, inni nie brali pod uwagę ekonomicznych interesów partnerów.

I dodać należy, że na Ukrainie nie stworzono na czas prawny i organizacyjny mechanizmu realizacji porozumień międzyrządowych, szczególnie pod względem finansowym.

Już trzeci raz ukraińska szkoleniowo-komercyjno-usługowa firma „ASKO-IK” gościła w Kijowie 20 osobową grupę biznesmenów z różnych regionów Polski. Program pobytu przewidywał cykl spotkań z czołowymi specjalistami Ukrainy z dziedziny prawa, polityki finansowej, celnej oraz bezpośrednie rozmowy z przedstawicielami kielkującego małego biznesu Ukrainy.

„Wszyscy nawiązaliśmy kontakty, niektórzy

wstępne, niektórzy z wyraźną perspektywą współpracy na dłuższą metę — ale głównie — była to świetna okazja do zrobienia pierwszego kroku na rynku ukraińskim” — powiedział Jan Sołtyś, przedsiębiorca firmy „SOY-AN” z Nowego Tomyśla. (Na zdjęciu) Przed odjazdem z Kijowa jeden z biznesmenów pan Peter Jakubczek reprezentujący firmę „Ksenon” z Łodzi przekazał w darze kwotę 500 rubli na odbudowę kościoła św. Aleksandra w Kijowie.



Fot. A. Bardecki

(ESTE) Podsekretarz Stanu Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej RP Witold Chodkiewicz i Prezydent Ukraińskiej Państwowej Korporacji Transportu Samochodowego Paweł Wołkow podpisali w Kijowie Tymczasowe Porozumienie w sprawie międzynarodowych przewozów drogowych. Porozumienie reguluje bardzo ostatnio rozchwyane przepisy w tym zakresie. Między innymi zezwala ono na wjazd samochodów o ładowności do 1 tony bez specjalnych zezwoleń strony drugiej. Proszymienie jest również pierwszym etapem na drodze globalnego uregulowania powiązań kolejowych i lotniczych.

(ESTE)

ŻYCIE GOSPODARCZE

rubrykę prowadzi Borys Dragin

UKRAINA BIJE REKORDY W ILOŚCI GIEŁD

Jest ich obecnie 61. 13 z nich to giełdy towarowe z kapitałem zakładowym wynoszącym powyżej 10 milionów rubli. Z ogólnej liczby giełd towarowych 52 to uniwersalne, 5 specjalistyczne i po dwie agropromysłowe i informacyjno-komercyjne.

Na targach przeprowadzonych przez „Giełdę Ukraińską” w marcu w transakcjach notowano następujące ceny: papier gazetowy — 22 tys. rub. za tonę, blacha stalowa — 22,5 tys. rubli za tonę, rury miedziane — 20 tys. rubli za tonę, deski z gatunków iglastych — 4,2 tys. rubli za m³, drewno tartaczne (odmiany iglaste) — 3,5 tys. rubli za m³, cukier po 38 rub. kilogram.

SYBERIĘ MOŻNA PRZYBLIŻYĆ

Suma kontraktów zawartych pomiędzy Ukrainą i Krajem Krasnojarskim wyniosła około jednego miliarda rubli. Z Syberii na Ukrainę dostarczane będzie drewno, wyroby elektrotechniczne, kombajny zbożowe, stal, ruda żelaza, metale kolorowe, tkaniny. W zamian Ukraina dostarczać będzie wyroby walcowane, wyposażenie medyczne, niektóre rodzaje artykułów żywnościowych.

W czasie wizyty premiera Ukrainy Witolda Fokina osiągnięto porozumienie dotyczące comiesięcznych dostaw na Ukrainę 3,9 mln ton ropy naftowej, co powinno zaspokoić potrzeby w tym zakresie.

PRZEDSIĘBIORCY PROPONUJĄ

Ukraińska Federacja Przedsiębiorców, Związek Spółdzielców i Przedsiębiorców Ukrainy, Ukraińska Liga Przedsiębiorstw z udziałem kapitału zagranicznego wystąpili z apelem do Prezydenta i Rady Najwyższej Ukrainy zawierającym pakiet propozycji wyjścia z kryzysu. Proponowana jest likwidacja państwowo-monopolistycznego systemu handlu i zaopatrzenia, przeprowadzenie reformy rolnej, przyspieszenie stworzenia podstaw prawnych dla prywatyzacji własności i demonopolizacji gospodarki.

Szczególne miejsce wśród propozycji zajmują kwestie polityki podatkowej. Podatek od wartości dodatkowej, poddawany ostrej krytyce od chwili jego wprowadzenia, należy zlikwidować. Rządowi zaleca się zmniejszyć rozmiary potrąceń na ubezpieczenia społeczne (obecnie stanowią one 61% wynagrodzeń), wprowadzić jednolity podatek od zysków według branży: w rolnictwie — 10%, w przemyśle — 20%, handlu i usługach pośredniczych — 30%.

Dla zaangażowania kapitału zagranicznego proponowane są ulgowe warunki dla inwestycji, przewidujące zwolnienie od podatków kapitału zagranicznego na okres 4-5 lat, przy jednoczesnym zakazie możliwości nacjonalizacji i wolnego wywozu zysku przez inwestorów zagranicznych.

BANKI WSPÓLNE — PIENIĄDZE RÓŻNE Dyrektorzy banków oszczędnościowych Ukrainy, Rosji, Kazachstanu, Turkmenistanu, Kirgistanu, Mołdowy, Armenii i Łotwy podpisali Umowę Założycielską o wstąpieniu do nowej organizacji, która otrzymała nazwę Asocjacja Banków Oszczędnościowych Suwerennych Republiki.

„NOWA UKRAINA”

— Taką nazwę nosi społeczno-polityczne stowarzyszenie o kierunku liberalno-centrystycznym stworzone w styczniu przez przedstawicieli

z kręgów przedsiębiorczości i polityki. Wśród jego założycieli znajdują się 4 członkowie Prezydium Rady Najwyższej Ukrainy: Wołodymyr Gryniow, Wasyl Pietuchow, Aleksandr Jemec i Wołodymyr Pylypczuk. Do grupy poselskiej „Nowej Ukrainy” wchodzi natomiast blisko 50 deputowanych Rady Najwyższej.

W dokumentach założycielskich czołowe miejsce zajmują kwestie ekonomiczne powiązane z potrzebą stworzenia systemu rynkowego. W planach politycznych przeważają tu idee zjednoczeniowe, celem których jest wykształcenie w nowym państwie społeczeństwa o obliczu liberalno-demokratycznym.

Oświadczenie stowarzyszenia zatytułowane „O polityce ekonomicznej władzy wykonawczej” zawiera krytykę pod adresem rządu Witolda Fokina, szczególnie ostrą, co do ostatnich pociągnięć w polityce fiskalnej i wzorowanej na Rosji „liberalizacji cen”.

Autorem programu „Nowej Ukrainy” w istocie jest odmiennego od programów przyjmowanych w innych państwach WNP nazywany jest Wołodymyr Łanowoj, którego stowarzyszenie to wysunęło na stanowisko ministra ds. ekonomiki, vice-premiera rządu z prawami dokonywania zmian personalnych w Gabinetie Ministrów Ukrainy.

PIERWSZE KREDYTY

W Kijowie podpisano umowę o otwarciu przez Kanadę pierwszej linii kredytowej dla Ukrainy sięgającej 50 milionów dolarów. Waluta skierowana będzie na zakup lekarstw, wyposażenia medycznego, jak również na pokrycie kosztów wytwarzania pierwszych ukraińskich pieniędzy.

ZJAZD ZAŁOŻYCIELSKI

W Kijowie odbył się założycielski zjazd przemysłowców i przedsiębiorców republiki, na którym stworzono Ukraiński Związek Przedsiębiorców i Przemysłowców republiki. Założycielami Związku są dziesiątki najlepszych organizacji przemysłowych i finansowych, a jego podstawowym celem jest obrona podstawowych społecznych i prawnych interesów struktur gospodarczych.

ZIGFRID TALWITZ ODWIEDZIŁ KIJÓW Vice-prezydent Międzynarodowego Banku Rekonstrukcji i Rozwoju zbadał na miejscu kwestie związane z wejściem do tej organizacji Ukrainy. Wysokiego gościa przyjął prezydent i premier Ukrainy.

PRODUKCJA SPADA — PŁACE ROSNĄ Według danych Ministerstwa Statystyki w pierwszych miesiącach br. zakres produkcji na Ukrainie spadł w porównaniu do ubiegłego roku na ponad 17%. Produkcja towarów powszechnego użytku obniżyła się o 23%, w tym żywności o 36%. Znaczny wzrost cen w istotny sposób wpłynął na zdolność nabywczą ludności. Kwoty pobrane z banków dla realizacji płac i emerytur wzrosły o ponad 6,5 razy.

PASYWA I AKTYWA

Spotkanie delegacji rządowych z prawie wszystkich republik byłego ZSRR pod nieobecność delegacji rosyjskiej omawiało problemy długów i aktywów byłego Związku. Ukraina wyraziła gotowość do spłacenia swojej części długów w wysokości 16,4 procent i razem z Rosją wystąpić jako gwarant spłacenia długów przez inne państwa — podmioty byłego Związku Radzieckiego, przejmując na siebie jedną piątą część tych długów. Uczestnicy rozmów zgodzili się z tym, iż WNIESZEKONOMBANK ZSRR powinien być wyprowadzony spod podporządkowania prawnego Rosji i że należy mu nadać status banku międzynarodowego.

DZIESIĘĆ MILIONÓW RUBLI NA ZŁOTE LUB SREBRNE POPIERSIE GORBACZOWA

Tyle wynosi wkład odeskiego przedsiębiorcy Mykoły Tereszczenko proponującego giełdizaczom zgromadzenie środków na odlanie ze złota lub srebra popiersia Michaiła Gorbaczowa. Mykoła Tereszczenko jest założycielem odeskiej giełdy „Karolina” wchodzącej do Międzynarodowego Kongresu Giełd. Mykoła Tereszczenko — imiennik wybitnej niegdyś ukraińsko-rosyjskiej dynastii przedsiębiorców — przeżył niełatwą drogę życia: nauka w wyższej szkole oficerskiej w Baku, wyrok 8 lat przymusowej pracy w obozach za akcję protestu przeciw porządkom panującym w szkole oficerskiej, amnestia 1988 roku i niełatwa ale pomyślna działalność w sferze przedsiębiorczości

KRONIKA „Dziennika Kijowskiego” 80 lat temu

Nr 77, 20 marca

„W roku 1912 w dziale literackim „Dziennik Kijowski” drukować będzie:

Dalszy ciąg „Listów z Afryki” Wład. Rodowicza.

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki Maryi Rodziewiczówny p.t. „Jeziorek”.

Cykl wrażeń artystycznych Jerzego Żuławskiego z pod włoskiego nieba p.t. „Z słonecznej pielgrzymki”.

Nowelę znakomitego autora „Lalki” Bolesława Prusa, napisaną specjalnie dla naszego pisma.

Nr 78, 21 marca

Wylew Dniepru

W ciągu ostatnich dni poziom wody w Dnieprze znacznie się podniósł. Onegdy woda zaczęła zalewać wyspę Truchanową i Słobódkę. Wczoraj ta ostatnia oraz cały lewy brzeg rzeki stał już pod wodą. Na Słobódce podjęto energiczną akcję ratunkową w celu ocalenia dobytku powodzian. Istnieje obawa, że wylew może przybrać jeszcze znaczniejsze rozmiary.

Numer z dnia 3 lipca

Zgromadzenie ziemskie powiatu kijowskiego

Z pozwolenia gubernatora na porządku dziennym jutrzejszego zgromadzenia ziemskiego powiatu kijowskiego umieszczono dodatkowo sprawę przyłączenia do m. Kijowa wsi Demijówka oraz osad Zabajkowie z górą Bajkową i Światoszną. (P.S. Pisownia oryginalna)

P.H. „IMPEX”

ul. Sikorskiego 13

37-700 Przemyśl

tel. 47529, 46198

Nawiąże współpracę handlową na zasadach barteru artykułami rolno-przemysłowymi, w szczególności

- proszek jajeczny
- świeże ogórki i pomidory
- proszek z białka
- proszek z żółtek
- jabłka i śliwy
- mleko w proszku
- meble stylowe
- kazeina
- drewno
- słonecznik
- stal zbrojeniowa
- blacha ocynkowana
- rury ocynkowane

oraz wieloma innymi artykułami
Tel. kontaktowy w Kijowie
512-52-08

Wspólne przedsiębiorstwo „Universal Leather Ukraine” proponuje pracę sekretarza referenta ze znajomością języka polskiego w miastach Kijowie i Lwowie.
Telefon w Kijowie:
227-81-05

KATARZYNA PANTELUK
MOWA — GRUNT MYŚLI NASZEJ

Myśl o tej rubryce nasunął mi słowniczek „Rozmówki rosyjsko-angielsko-polskie” wydawnictwa Spółki „Książka” m. Oriol Rosyjskiej Federacji 1001 r. (nakład 50.000 egz.) Pomysł wydania słowniczka jest godny pochwały. Ale wystarczy spojrzeć na pierwszą stronę i przeczytać kilka polecanych zdań czy wyrazów „niby po polsku” w tłumaczeniu pani Kozłowej, jak zaczynasz rozumieć tą szkodę jaką mogą wyrządzić „Rozmówki” wszystkim początkującym w opanowaniu języka polskiego.

Najpierw pomyślałam, że są to błędy poligraficzne. Ale obok w brzmieniu rosyjskim podana jest wymowa wyrazów.

Oczywiście rozumiem, że te błędy językowe wynikły i u p. Kozłowej ze względu na podobieństwo języków słowiańskich, które kryje niebezpieczeństwo pomieszania leksyki i form językowych. Spróbuję wykorzystać te „Rozmówki” proponując kurs poprawnej polszczyzny. (W przyszłości, kiedy nasz „DK” będzie wydawany częściej, planuję kurs nauki języka polskiego dla początkujących).

W „Rozmówkach” czytamy — „Co wy powiedzieli?” — „Droga kaski z języka rosyjskiego oraz błęd gramatyczny. Należy mówić: „Co Pan/Pani powiedziała?” lub w liczbie mnogiej „Co Państwo powiedzieli?”

— „Co Pan chce?” — Poprawnie będzie: „Czego Pan chce?” Albo jeżeli o sobie: „Czego ja chcę?”. Potocznie: „Co chcesz?”

— „Co się trapi?” — W tym kontekście należy mówić: „Co się stało?”. Gdyż jeżeli sprawdzimy, co oznacza słowo „trapić” — „martwić, gnębić, niepokoić” — widzimy cały nonsens ww. wyrazu.

Słowo „trapić” używamy w zdaniach takich jak: „Trapił ją niepokój. Trapił nas swoją chorobą. Nie trapi się o syna”.

— „Ile razy?” — Kalka z rosyjskiego. Poprawnie będzie „Ile razy?”, ponieważ tylko w liczbie mnogiej to słowo stosowane jest z liczebnikiem głównym, porządkowym lub z równoważnym z nim zaimkiem, gdyż jest to wyraz

oznaczający powtarzanie się czegoś. „Dwa razy tyle”, a nie „Jeszcze raz tyle”.

— „Pan/i wiedza?” — proszę zajrzeć do słownika i zobaczyć że „wiedza” — to ogół wiadomości zdobytych przez naukę”. A Panią, czy Pana oczywiście należy pytać: „Czy Pan/i wie?”.

— Dalej pełna pomysłów autorka podaje nazwę podręcznika „Zwrocenia”. To już, naprawdę, nie wiem w jakim języku. Należy mówić: „Zwroty grzecznościowe”.

— I dalej czytamy: „Miły druż...!” — Niech już będzie rzadko używane, archaiczne „druż” lecz w języku polskim, jak również w ukraińskim, istnieje forma wołacza: „Miły drużul!” (Lepiej „Przyjaciul!”).

— „Szanownie... Panie i Pani!” (Tutaj znów przytykam oczy na błędy gramatyczne, bo jeżeli o nich zaczęłam mówić — nie starczy czasu. Spotkać je można w „Rozmówkach” prawie w każdym słowie, a nieraz w jednym słowie kilka. Poprzestańmy jednak na leksyce). Jak poprawnie należy zwrócić się w tym przypadku? Skoro mówimy o towarzyszach mieszanym, stosujemy odpowiednią końcówkę przymiotnika „Szanowni Państwo!”. Możemy też podkreślić swój szacunek do pań i wtedy końcówka przymiotnika będzie obowiązkowa dla formy żeńsko-rzeczowej: „Szanowne Panie!”. Zwróćcie uwagę: rzeczowniki należy użyć w przypadku wołacza: „Szanowne Panie i Panowie!” Jak i „Koledzy” czy „Panie” lecz nie „Kolegi” czy „Pan...”.

Do „Rozmówek” wrócimy jeszcze w następnym odcinku. A teraz, ponieważ zbliżają się Święta Wielkanocne i będziemy sobie nawzajem składać życzenia, uprzedzam przed użyciem niepoprawnego zwrotu: „Pozwólcie pozyczyć Wam zdrowia”. Pod wpływem rosyjskiego „Pożelat” z przyrostkiem „po” — niektórzy używają słowo „zyczyć”.

Ale jeżeli zastanowimy się nad tym, co oznacza wyraz „pożyczyć”, zrozumiemy cały paradoks ponieważ jest to zdanie o treści: „Chcę dać Ci nieco zdrowia, pod warunkiem zwrotu”. Należy oczywiście „Zyczyć zdrowia. Czego i ja Państwu życzę!”.

KATARZYNA

JEDNOSTOPNIOWY REDUKTOR ŚLIMAKOWY

Przeznaczony dla transmisji momentu obrotowego między skrzyżowanymi wałami w dowolnych napędach wyrobów o przeznaczeniu przemysłowym

Wytwórca — Pieriejaśław — Chmielnickie Zakłady Budowy Maszyn Precyzyjnych. Przewagi w stosunku do analogicznych typów reduktorów

- zwiększona obciążalność
- pozwala na przeciążenie chwilowe dwukrotnie przekraczające nominalne
- umiarkowane ceny

Charakterystyka techniczna

rozstaw osi, mm — 40

Numery przekładni — 8; 10; 12,5;

16;20; 25;

31,5; 40; 50;

63;

Maksymalny moment obrotowy — 26 — 32

Masa nie więcej — 6,5 kg

Wymiary, mm. — 180x180x100

256110 m. Pieriejaśław — Chmielnicki, ul. Pietrowskiego 34

Telefon (04467) 5—39—13

Dalekopis 132908 „Mikron”

TOWARZYSTWO ŁOWIECKIE ZIEM WSCHODNICH

Towarzystwo Łowieckie Ziemi Wschodnich istniało w latach 1926-1939 na terenie dawnych województw: wileńskiego i nowogródzkiego. Zostało reaktywowane w Przemyślu w 1991 r. jako ideowy, ogólnopolskie stowarzyszenie myśliwych mające za cel krzewienie wiedzy o ochronie przyrody, myślistwie (oraz związków pomiędzy nimi) w społeczeństwie, jak również odnowę i kultywowanie najlepszych tradycji łowieckich w Polsce. Zmierzając do realizacji ww celów Towarzystwo włączyło się m. innymi do tworzenia polsko-ukraińsko-słowackiego Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery na terenie Bieszczadów, który będzie pierwszym tego typu parkiem w naszej części Europy. Z myślą o przyszłych pokoleniach, dokumentując historię organizowane jest Archiwum Łowiectwa Kresowego. Ma ono za zadanie gromadzić wszelkie pamiątki tj. zdjęcia, dokumenty, pamiątki itp. dotyczące myślistwa na dawnych terenach Polski-wspólnie zamieszkiwanych i użytkowanych przez wiele narodowości. Chcielibyśmy ukazać jak wielki i niepowtarzalny wpływ na całe życie społeczne, w tym i łowiectwo, miało mieszanie się ras ludzkich i kultur na tych terenach. Dlatego też zwracamy się z apelem do wszystkich czytelników posiadających interesujące nas materiały o uch użyczenie w celu skopiowania, bądź o darowiznę na rzecz Towarzystwa. Wszystkich innych zainteresowanych naszą działalnością również zapraszamy do współpracy. Nasz adres: TLZW ul. Franciszkańska 37 m 5 37-700 Przemyśl, Polska. Tel.22-32.

CHARYTATYWNA ORGANIZACJA SPOŁECZNA, OGÓLNOUKRAIŃSKA FUNDACJA „ANTY AIDS”

zwraca się do kierowników przedsiębiorstwa, organizacji, instytucji, spółek i do osób prywatnych: Prosimy wszystkich, którym nie obojętny jest stan zdrowia przyszłych pokoleń, wszystkim współczującym chorem, szczególnie niewinnie cierpiącym dzieciom okazać nam pomoc charytatywną. Nasz adres: 252070, Ukraina, Kijów — 70

Pl. Kontraktowy 9

tel. 417-65-72

fax: (044) 417-82-82

Konto rozliczeniowe: 161503/700501 Ukrpromstrojbank

Ukraiński Bank „Widrodzenia”

MFO 300012



KZP „OKIEAN” jest właścicielem wyjątkowej licencji na technologię sublimacyjnego druku termoprzedrukowego na tkaninach, skórze, zamszu, drewnie, metalach, ceramice, itd. Pozwala ona uzyskać 250 odcieni barw, gwarantuje odporność na światło i pranie.

Bezodpadowa, wysokowydajna i czysta pod względem ekologicznym technologia

Zwracać się na adres: Ukraina 252005, Kijów — 5 ul. Gorkiego 54 Fax 227 00 47 Telefon 227 00 47

MIĘDZYNARODOWY OŚRODEK BIZNESU „TECHNOSTROM”

Zaprasza PAŃSTWA DO WZIĘCIA UDZIAŁU w serii

wypraw biznesowych

NA UKRAINĘ, które przewidują:

prezentacje firm, robocze spotkania z przedsiębiorcami i przedstawicielami kół interesu Ukrainy, prawnikami

Czas trwania wyprawy — 4 dni

Zakwaterowanie w luksusowym hotelu

Firma zapewnia transport, usługi prawników i tłumaczy

Informacji można zasięgnąć

w Kijowie tel. /044/ 227 01 94

220 46 82

fax: 227 75 36

w Polsce w firmie „SACO” (sp. z o.o.)

u p. Piotra Badyry w Gdańsku

tel: (58) 52 46 10

fax: (58) 31 57 25

Sympatyczna, samodzielna pani, pracująca w sferze wytwarzania filmów fabularnych poszukuje zatrudnienia w Polsce. Wiek średni, wzrost 165 cm, bez predyspozycji do nadwagi — czeka na telefon: 295-29-68 w Kijowie

Z przyjemnością okaże pomoc firmom ukraińskim i polskim w ustaleniu kontaktów komercyjnych. Posiadam niezbędne doświadczenie i doskonałą znajomość języka polskiego. Telefon w Kijowie: 431-38-60



Zjednoczenie Handlu Zagranicznego

„UKRAINVALUTTORG”

- Handel za dewizy
- Sieć sklepów firmowych „KASZTAN”
- Przeprowadzanie operacji barterowych
- Okazanie usług w pośrednictwie
- Przeprowadzanie operacji eksportowo-importowych

252053. Kijów — 53, pl. Lwowski, 8

Fax (044) 212-18-98. Tel. 212-49-72.

PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY

Witam Państwa z okazji pełni wiosny! Wszystko kwitnie, kielkuje, odmładza się, kocha — czyli żyje i odczuwa radość. I tylko ślady zimy, takie jak uporczywy, przewlekły kaszel, trochę niekierowny psuje humor.

Proszę się nie martwić. Jak obiecałam w poprzednim odcinku, mam recepty również na kaszel:

1. Weźcie 2 stołowe łyżki masła dwa żółtka ze świeżych jaj, jedną łyżeczkę mąki i dwie łyżeczki miodu. Dokładnie wymieszać; stosować po 1 łyżeczce doustnie kilka razy dziennie.

2. Zagotować szklankę świeżego mleka z kilkoma rodzynkami białej odmiany winogron. Popijać dwa razy dziennie po posiłku w stanie jeszcze gorącym.

3. Dla panów, oczywiście, coś z alkoholem: żółtko ubić z cukrem, dodać rum, koniak czy spirytus i wypić najpierw na czczo, a potem kilka razy dziennie.

4. Najwięcej recept mam z rzodkiewką (Rephanus satirus)

a) pokroić rzodkiew na drobne kawałki, ułożyć w garnku, posypać cukrem — i do piekarnika na dwie godziny. odcedzony płyn przelać do butelek. Dawkowanie: po dwie łyżeczki 3-4 razy dziennie przed jedzeniem i jeszcze raz przed snem.

b) Zmieszać sok z rzodkiewki z mlekiem i wodą miodową w równych proporcjach. Stosować po jednej łyżce 6 razy dziennie.

c) można też cieniutko pokroić 6-8 sztuk rzodkwi. Składając do naczynia każdą kromkę posypać cukrem. Minie kilka godzin i ukaże się sok. Pić go należy po 1 łyżce co godzinę. Nawet najbardziej uporczywy kaszel minie Państwu bardzo szybko po tej kuracji.

W ogóle rzodkiewka — to roślina o wspaniałych właściwościach, które spostrzegli jeszcze starożytni Grecy i Rzymianie. Czytając encyklopedię rolniczą, napisaną przed 1000 laty w Bizancjum o nazwie „Geoponika”, dowiedziałam się dużo ciekawych rzeczy: — „Rzodkiew szczególnie poleca się ludziom, w ciele których jest dużo flegmy, oraz chorującym na nerki — wyleczy dość szybko, jeżeli skórkę przygotowaną w winie winogronowym zjeść na czczo. — Jeżeli rzodkiew spożywać z miodem — wyleczy od kaszlu. A lekko podsmażone nasiona rzodkiewki spożyte z miodem leczą nie tylko kaszel, lecz i zadyszke.

— Jeżeli jeść rzodkiew na czczo — to żadne trucizny nie zaszkodzą organizmowi. Dokładnie posmarowane sokiem rzodkwi ciało nigdy nie ugryzie żmija.

— Niedobra woda stanie się o wiele lepsza, jeżeli przegotować ją z rzodkwią.

— Sok rzodkwi usunie Paniom piegi, a Panom odrodzi porost włosów na obfitych miejscach.

— Rzodkiew spożyta po jedzeniu uczyni wasz oddech czystym i przyjemnym.

A zatem rzodkiew pomoże Państwu nie tylko wyleczyć się lecz również uzyskać uroczy wygląd.

Zycząc zdrowia i piękna!

KATARZYNA

Karyaturzyści Ukrainy

JURIJ KOSOBUKIN

Urodzony w 1950 roku. Ukończył Charkowski Instytut Lotnictwa. Od 1976 roku publikuje swoje karykatury w prasie. Obecnie pracuje w satyrycznym piśmie „Perec”. Brał udział w wielu krajowych i międzynarodowych wystawach. Na konkursach międzynarodowych w byłym ZSRR, Bułgarii, Belgii, na Węgrzech, w Niemczech, we Włoszech, w Jugosławii, Korei, Turcji, Holandii, Rumunii, Japonii, Anglii, Francji, Polsce, na Kubie zdobył 58 nagród, w tej liczbie w Legnicy (Satyrykon — 91) — drugą nagrodę. Nie zważając na powyższe sukcesy, z natury nadal jest pesymistą.



PRZY OKAZJI — POLECAM...

Kontynuujemy temat z poprzedniego numeru — „Co znaczy być kobietą? Jakiej tajemnicy należy opanować w tym celu?” Wiemy już, że dobre słowo, uśmiech, zaskakują nas energię. Ale jeszcze, o tym przekonamy się jeszcze dzisiaj, żeby być ładną, należy dużo pracować... Są trzy sposoby walki ze starzeniem. Pierwszy to bezgłośnie spotykać swój kolejny dzień urodzin, poddając się żywiołowi... Drugi to aktywne wykorzystanie głównej broni w tej walce — kosmetyki... Trzeci — odmładzać się wewnątrz, jak uczyni starożytni. I oto kilka praktycznych rad dotyczących właśnie trzeciego sposobu. Recepta chińska: szklankę mleka podgrzać do pierwszych bąbelków, dodać 3 łyżki czosnku zmiażdżonego w stępie i jedną łyżeczkę do herbaty miodu. Przemieszać i odłożyć co najmniej na 10 minut. Pić codziennie, w ciągu tygodnia, a przechowywać — w lodówce. Efekt nastąpi po miesiącu.

Recepta europejska: orzechy, rodzynki, ser — na czczo co dzień, wzmacnia to system nerwowy, usuwa zmęczenie i ból głowy. Ja robię to w ten sposób: 5 łyżeczek stołowych płatków „Herkulesa”, 5 łyżeczek zimnej przegotowanej wody i przecze-

kać do rana. Rano dodać orzechy, ser i rodzynki oraz jedną łyżeczkę miodu — i zjeść — „Paluszki liżać”.

Ale co jeść, kiedy nie ma co jeść? Ja czynię to w ten sposób: Nacieram na tarce marchewkę, dodaję pokrojoną pietruszkę, jedną stołową łyżeczkę miodu rozcieńczonego w stołowej łyżce wody i jedną szklankę soku cytrynowego lub szawio-wego. Następnie — sałatka ziemniaczana. Pokrajaj drobnie ugotowane ziemniaki, dodaj cebulę, pietruszkę, jedną stołową łyżeczkę miodu i zalać 4 łyżkami stołowymi rosołu spod ogórków. To dobre dla ja-roszów.

A teraz parę rad do skarbonki dla oszczędnych.

Jak można wykorzystać stare pończochy i rajstopy? Okazuje się, że cebula w główkach w doskonałym stanie przetrwa do wiosny, jeżeli po przebraniu i wykalibrowaniu umieścić ją w cienkiej nylonowej pończosze. Te swoje woreczki należy powiesić w dobrze wietrzanym miejscu.

I jeszcze jedna rada, kontynuując temat. Naprawdę pamiętajcie Państwo uczucie satysfakcji estetycznej, kiedy odbywa się pokaz mody, no a jeżeli jeszcze zagranicznej!

Proszę się nie martwić, my też mamy coś do pokazania. Każda mistrzyni — krawcowa, a teraz wszyscy bawimy się w wykreje, ma taki woreczek z różnymi skrawkami materiałami — na wszelki wypadek. Przyszedł na to czas. Dobierając w miarę możliwości skrawki o jednakowym rozmiarze, ułożcie je przestrzegając gamę kolorystyczną i zszyjcie. I kupon gotowy. Wystarczy tylko dobrać odpowiednie wykreje i już macie spodniczkę, kamizelkę czy bluzkę i wszystko to w bardzo modnym obecnie stylu. Między innymi, modne są również aplikacje w stylu lat 60-tych... A można zrobić z takich skrawków materiał dla domu, dla rodziny? Bieliznę pościelową — raz! Pyszny abażur nad kuchnię — dwa! A co powiecie o wielkiej kieszeniach na zabawki w bawlni? Dzieciom spodobać się napewno! A płócienną szafkę w łazience — pasują! Doskonale. Tak, że wymyślajcie, fantazujcie. I w ogóle wykorzystujcie do wolną możliwość odejścia od standardów. Nie krepujcie się być niepodobną do innych. Nasze życie jest teraz surowe i monotone. Kto je upiększy, jeżeli nie my? A więc — weźmy się za ręce, koleżanki, aby nie zginąć w samotności!

ZINAIDA

TROAN 1

Zapraszamy do współpracy w praktycznym zastosowaniu naszej nowej inżynierskiej metodyki akustotenzometrii oraz wykonanego przez nas urządzenia typu „TROAN — 1”.

Urządzenie „TROAN — 1” jest przeznaczone do nieniszczącej szybkiej diagnostyki metodą bezpośredniego stylu realnego jedno — lub dwuosowego stanu napięcia w jakimkolwiek punkcie budowanej lub istniejącej konstrukcji metalowej wykonanej z walcówki stalowej lub różnych stopów metali nieżelaznych.

Użycie urządzenia „TROAN — 1” pozwala zapobiegać awariom wywołanym zmęczeniem materiału i niezadziałaniem ważnych obiektów, podwyższyć bezpieczeństwo i gwarancje ekologiczne rurociągów, znaleźć optymalne technologie procesów spawania, sprawdzić prawidłowość obliczeń inżynierskich co do wytrzymałości i metalochłonności poszczególnych zespołów maszyn, mechanizmów itd.

Metodyka i urządzenie „TROAN — 1” są chronione krajowymi 6 świadectwami wynalazków, 8 patentami zagranicznymi oraz nie ogłaszaną informacją „know-how”.

Zysk od zastosowania metodyki i urządzenia może być gwarantowany zarówno kosztem przeprowadzenia diagnostyki u zleceniodawcy, jak też drogą sprzedaży na rynku światowym urządzeń typu „TROAN — 1”.

Z każdą propozycją prosimy zwracać się do Naukowo-Produkcyjnego Joint-Venture „Kualimetria”:

626711, miasto Nadym

Obwodu Tiumieńskiego Rosji,

ul. Stroitelej 7/84

Telefony: w Nadymiu — (8-345-95) 4-12-15

w Kijowie — (8-044) 228-18-20

Oczekujemy pomocy... Szanowni czytelnicy!

Zwracamy się z prośbą o pomoc do osób prywatnych, instytucji i przedsiębiorstw Ukrainy, Polski i innych krajów, do wszystkich, którym nie jest obca sprawa wielkiej wagi w naszych trudnych czasach — sprawa niesienia ludziom szlachetnego słowa służącego kształtowaniu wzajemnego szacunku, dobrych stosunków między państwami i między ludźmi.

A właśnie temu ma służyć słowo polskie na łamach wznowionego „Dziennika Kijowskiego”.

Informację o każdej formie ewentualnej pomocy gazecie prosimy kierować pod adres Redakcji w Kijowie lub Przedstawicielstwa Redakcji w Przemyślu.

Czytelnicy zagraniczni mogą korzystać z celu pomocy naszej gazecie z konta „DK” w Przemyślu: Nr konta: 336402-4981-136 Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie, Oddział w Przemyślu (z dopiskiem „Gazeta”).

W specjalnym dziale „DK” będziemy stale informować o nadchodzącej pomocy.

REDAKCJA

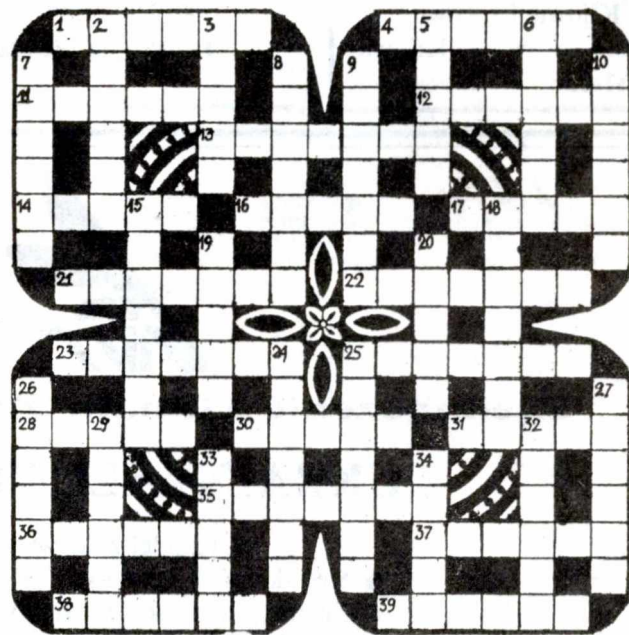
KRZYŻÓWKA NR 2

POZIOMO: 1) Herb Ukrainy, 4) Zniwaga, 11) Miał trzech synów „tęgich” jak sam Litwinów, 12) Największy dramat Wyspiańskiego, 13) Największe tyratorki państwa Europy, 14) Postrach dzieci lub sygnał do uruchomienia kamery, 16) Podhalańska dziewczyna z opery Moniuszki, 17) Chłopski dom, 21) Wydzwaniana godziny, 22) Imię ukraińskiego piosenkarza Jaremczuka, 23) Najwyższy szczyt w ukraińskich Karpatach, 25) Symbol nadziei, 28) Tkanina wełniana, 30) Węgierska firma turystyczna, 31) Huculskie ognisko, 35) Świetlisty krąg, 36) Jeden z najstarszych browarów w Polsce, 37) Waluta zagraniczna, 38) Przetłumaczył Pana Tadeusza na język ukraiński, 39) Właściwe nazwisko Łesi Ukrainki.

PIONOWO: 2) Stary zniszczony budynek, 3) Niedźwiedź po łacinie lub polski ciągnik, 5) Obozowanie zwykle w namiotach, 6) Trzecia planeta Układu Słonecznego, 7) Mała obora, 8) Góry w Polsce i na Ukrainie, 9) Kieruje wydziałem uczelni, 10) Skoropadski ostatni nosił ten tytuł na Ukrainie, 15) Można się za nim schować, 18) Wyspa na Dnieprze, kolebka Siczy, 19) Skrót znanej organizacji ds. Pomocy i Odbudowy przy ONZ, 20) Ballada ukraińska Mickiewicza, 24) Kłopot, tarapaty, 25) Opiekun w muzeum, 26) Dawniej urzędnik sądu, 27) Morze z Mielnem, 29) Są w obiegu na Ukrainie, 32) Oberek lub hopak, 33) Stał na Kieselówce w Kijowie, 34) Środek kontaktu ze światem. Autor: PINCIO.

Rozwiązanie tej krzyżówki prosimy nadsyłać do dnia 10 maja 1992 roku pod adres redakcji z dopiskiem na kopercie Krzyżówka nr 2.

Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody.



**DZIENNIK
KIJOWSKI**



DZIENNIK KIJOWSKI
Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie. Wydawcy: Związek Polaków na Ukrainie, NKCP „Roś” (Kijów), PHU „Sancoop” (Przemyśl). Świadectwo o rejestracji: KP Nr 615 Adres Redakcji: 252 053, Kijów, Kijowski pierelok 5-7. Tel.: 212-52-25. Przedstawicielstwo w Przemyślu: 37-700 Przemyśl, ul. Jasińskiego 2. Telefon: 25-82, Telex 063384, fax 69-69 Spółdzielnia Inwalidów „Praca”. Redaktor naczelny Borys Szewczenko. Numer przygotowali: Aleksy Bardecki, Zinaida Dmitrowska, Borys Dragin, Georgij Klukin, Alentyna Lewicka, Anatolij Lerner, Wiktor Ostupczenko, Katarzyna Panteluk, Stanisław Panteluk, Krzysztof Pawelek, Stanisław Szalacki, Eugeniusz Tuzow.

Łamy „Dziennika Kijowskiego” są szeroko otwarte dla wszelkiego rodzaju reklam i ogłoszeń.

Serdecznie zapraszamy zarówno podmioty gospodarcze, jak też osoby prywatne, z góry obiecując ulgi cenowe dla stałych klientów.

Cena 1 cm. kw. reklamy wynosi 50 rub i wyżej w zależności od strony. Dla klientów zagranicznych cena 1 cm kw. — 10 000 złotych lub równowartość w walucie wymienialnej.